MONITOR WIELKOPOLSKI

MAGAZYN SAMORZĄDOWY

CZERWIEC 6 (49) 2005 ROK V
ISSN1642-0918

Burmistrzowie, wójtowie, oraz radni, sołtysi, urzędnicy gmin i powiatów Wielkopolski, spotkali się 31 maja w Muzeum Wsi i Rolnictwa w Szreniawie.

W ich gronie byli zwycięzcy drugiej edycji plebiscytu na „Najlepszego Samorządowca Wielkopolski" organizowanego przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego wspólnie z Gazetą Poznańską i tygodnikami regionalnymi. To czytelnicy, a więc ludzie tworzący wielkopolskie wspólnoty samorządowe, wskazali kto ich zdaniem zasługuje na najwyższe uznanie. Głosowano na działaczy, radnych, pracowników administracji samorządowej, którzy odpowiedzialność oraz profesjonalizm łączą z zaangażowaniem i chęcią służenia lokalnej społeczności. Spośród nich specjalna kapituła wybrała dziesięciu najlepszych.

cd. na str. 2

Fot. Ryszard Jałoszyński

Najlepsi samorządowcy Wielkopolski odebrali „Piastowskie Gniazda", nagrody Czytelników „Gazety Poznańskiej" i Marszałka Wielkopolski

Ekspresową „piątką" do Leszna i Wrocławia

Do końca czerwca ma zostać zatwierdzony przebieg drogi ekspresowej S5 z Grudziądza do Wrocławia przez Poznań. Potem opracowywanie dokumentacji i wykupów gruntów. Sama budowa drogi ma potrwać zaledwie dwa lata do około 2009 roku.

Zapewnienie o terminach realizacji drogi szybkiego ruchu S5 składał podczas spotkania w Lesznie z samorządowcami Edward Gajewski, generalny dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Droga szybkiego ruchu to niemal autostrada. Będzie posiadała

dwie oddzielne nitki,

po dwa pasy ruchu każda, ekrany dźwiękochłonne i wszystkie bezkolizyjne skrzyżowania. Obecna droga nr 5 biegnie od Świecia przez Bydgoszcz, Gniezno, Poznań, Stęszew, Kościan, Leszno do Wrocławia. Ma 163 km długości. Droga ekspresowa S5 pobiegnie od Grudziądza do Wrocławia i będzie oddzielną drogą, nie powiązaną z już istniejącą „piątką". Połączy aglomerację gdańską za pośrednictwem autostrady A, poznańską i wrocławską. Lokalnie będzie stanowić obwodnice wielu miast, np. razem z drogą ekspresową S11 zachodnią i wschodnią obwodnicę Poznania.

Jest niemal pewne, że zostanie zaakceptowana „zachodnia" koncepcja drogi, czyli w większości po zachodniej stronie linii kolejowej i drogi nr 5, szczególnie między Poznaniem i Wrocławiem. W większości zatwierdzono już przebieg drogi ekspresowej na odcinku od autostrady A2 do węzła zlokalizowanego w rejonie Radomicka. Będzie ona wychodziła od węzła w pobliżu Głuchowa i pobiegnie do Stęszewa, a dokładnie do rozwidlenia dróg nr 5 i 32 (w kierunku Grodziska Wlkp.). Już przed Kościanem droga pobiegnie

jeszcze bardziej na zachód

od obecnej obwodnicy tego miasta. Jako jedyny już istniejący odcinek S5 (a także koło Świecia), czyli obwodnica Śmigla zyska cechy drogi ekspresowej. W Radomicku zostanie wykonany węzeł drogowy umożliwiający zjazd do Lipna i przecięcie istniejącej „piątki". Następnie droga ominie po zachodniej stronie Mórkowo, pobiegnie wiaduktem nad torem kolejowym wiodącym do Zbąszynia, dalej między Wilkowicami a Święciechową, ominie tę miejscowość po wschodniej albo zachodniej stronie. W związku z tym powiat leszczyński będzie musiał zmienić koncepcję rozpoczętej tam już budowy obwodnicy. Dalej droga pobiegnie za lotniskiem szybowcowym w Lesznie, a na skrzyżowaniu z drogą nr 12 na Głogów zakłada się budowę węzła. Będą jeszcze dwa inne węzły w okolicach Święciechowy i Zaborowa. Trasa przebiegać będzie między Zaborowem i Henrykowem, a dalej przybliżać się będzie stopniowo do torów kolejowych w kierunku Wrocławia. Wciąż jednak dyskutowany jest przebieg drogi od Kaczkowa do Korzeńska, czyli do granicy województwa dolnośląskiego. Zakłada się, że prawdopodobnie w okolicach Kaczkowa przetnie ona istniejącą „piątkę" i tory kolejowe, a Bojanowo i Rawicz ominie od wschodniej strony, jak optują samorządowcy obu gmin.

Na taki przebieg nie chciały się zgodzić władze Kościana, Rydzyny, a teraz Rawicza. Wydaje się jednak, że obecnie jest bliżej do wspólnej akceptacji niż kiedykolwiek.

Nie ma idealnego rozwiązania

przy budowie nowej trasy szybkiego ruchu. Ważne jest jednak, aby wszystkie argumenty zostały wzięte pod uwagę. Wyspecjalizowane służby oddziału poznańskiego GDDKiA mają swoje sposoby skutecznego wykupu gruntów nawet od tych właścicieli, którzy nie chcą się pogodzić z inwestycją. Mają w tym ponad 10 lat doświadczeń, głównie związanych z pasem autostrady A2 i obwodnicami wielu miejscowości.

Generalny dyrektor GDDKiA Edward Gajewski oraz dyrektor poznańskiego oddziału GDDKiA Marek Bereżecki zapewnili także, że nie powinno być kłopotów z finansowaniem inwestycji. Pomoże Unia Europejska.

Paweł Klak

W NUMERZE:

- 15 lat samorządu
- Trzy komisje na północy
- Nasze źródła
- Mali przedsiębiorcy i wielka sprawa

Piastowskie Gniazda w dobrych rękach

Celem konkursu, który odbywał się w przededniu 15-lecia samorządu w Polsce, było wyróżnienie ludzi tworzących samorządność naszego regionu i budujących jego autorytet. Ale tytuł Najlepszego Samorządowca Województwa Wielkopolskiego to także dowód sympatii i uznania Wielkopolan dla animatorów zbiorowego wysiłku i współtwórców sukcesów całego regionu. Wybierano ludzi z inicjatywą i autorytetem, skutecznych w działaniu, zdolnych uruchomić obywatelskie potencjały.

Głosy czytelników oddane w każdym powiecie pozwoliły na wskazanie liderów (decydowała liczba głosów), nominowanych do tytułu „Najlepszy Samorządowiec Wielkopolski".

Tytuł Najlepszego Samorządowca Wielkopolski jest przyznawany corocznie. Nominowani otrzymali dyplom, Laureaci – dyplom oraz statuetkę „Piastowskie Gniazdo".

Wielkopolscy samorządowcy uczestniczyli w odsłonięciu popiersia Hipolita Cegielskiego, które stanęło w parku szreniawskiego muzeum.

Największą ilość głosów w poszczególnych powiatach uzyskali:

Powiat chodzieski: Wojciech Nowaczyk - burmistrz Chodzieży,

Powiat czarnkowsko-trzcianecki Wiesław Maszewski - starosta czarnkowsko-trzcianecki,

Powiat gnieźnieński: Andrzej Łozowski - wójt gminy Łubowo,

Powiat grodziski: Stanisław Hadka - wicestarosta grodziski, Powiat jarociński: Czesław Robakowski - przewodn. Rady Powiatu Jarocińskiego,

Powiat Kalisz: Stanisław Urbaniak - wójt gminy Blizanów, Powiat kępiński: Jan Sarnowski wójt gminy Baranów, Powiat kolski: Tomasz Gajewski - radny Rady Miasta Koło, Powiat koniński: Ryszard Nawrocki - wójt gminy Stare Miasto, Powiat krotoszyński: Tadeusz Polowczyk - dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Krotoszynie, Powiat międzychodzki: Marek Hoffmann - dyrektor Muzeum-Zamku Opalińskich w Sierakowie, Powiat nowotomyski: Ryszard Napierała - burmistrz Opalenicy, Powiat ostrowski: Józef Wajs - burmistrz Odolanowa, Powiat ostrzeszowski: Lech Janicki - starosta ostrzeszowski, Powiat Piła: Jan Niedźwiecki - dyrektor Muzeum Okręgowego w Pile, Powiat pleszewski: Tadeusz Rak - radny powiatu pleszewskiego, Powiat poznański: Maria Libera - radna gminy Czerwonak, Powiat szamotulski: Adam Woropaj - wójt gminy Duszniki, Powiat średzki: Julian Kępa - wicestarosta powiatu, Powiat Turkowski: Grzegorz Ciesielski - burmistrz Tuliszkowa, Powiat wągrowiecki: Elżbieta Kapczyńska - wiceprzewodniczący. rady gminy Mieścisko, Powiat wrzesiński: Wojciech Majchrzak - przewodniczący Rady Gminy Kołaczkowo, Powiat obornicki: Anna Rydzewska - burmistrz Oborник, Powiat Leszno: Franciszek Tomczak - wiceprzewodnicząca Rady Miasta Leszna. „Piastowskie Gniazda" otrzymali: Stanisław Hadka, Wiesław Maszewski, Wojciech Nowaczyk, Jan Sarnowski, Anna Rydzewska, Jan Niedźwiecki, Ryszard Napierała, Czesław Robakowski, Elżbieta Kapczyńska i Tadeusz Rak.

Fot. (2x) Ryszard Jałoszyński

Uroczystość wręczenia odznak honorowych „Za Zasługi Dla Województwa Wielkopolskiego"

Dzień Samorządowca uatrakcyjniły występami Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Ponieca i Orkiestra Miejska, wystąpiły także dziecięcy zespół pieśni i tańca Szreniawa oraz kapela „Zza Winkla" z Nowego Tomyśla.

Ryszard Jałoszyński

Urlop w prawdziwej „Chacie Zbójców", uczty dla smakoszy złożone z domowego jadła, jazda konna, kąpiele w jeziorze i taaakie szczupaki, które własnoręcznie można upiec na grillu... To tylko niektóre atrakcje wakacji w wielkopolskim gospodarstwie agroturystycznym.

Wakacje zgodne z naturą

Goście Agroturystycznej Giełdy w poznańskim Starym Browarze, mieli w czym wybierać. Na stoiskach nie zabrakło nawet ...żywych kurczaczków, reklamujących wakacje zgodne z naturą. Krojenie wypieków i domowego twarogu odbywało się w asyście publiczności, która rozchwytywała foldery zapraszające w różne regiony Wielkopolski.

- Proszę popatrzeć na nasze zdjęcia – mówi pani Alina Mruk z Dąbia. – Stawy rybne, grzybny las i malownicze widoki – czego trzeba więcej? Mamy też i miód z własnej pasieki, i strusie. Z jednego strusiego jaja można zrobić jajecznicę dla dziesięciu osób...

Drożdżowy placek i domowy ser nęciły aromatami na sąsiednim stoisku, reprezentującym Krainę Stu Jezior, czyli Pojezierze Międzychodzko – Sierakowskie. Międzychodzkie Stowarzyszenie Agroturystyczne ma już 12 lat.

- Ktokolwiek do nas przyjeżdża, zaczyna od nauki dojenia krowy – reklamuje pani Jolanta Matalewska z Międzychodu.

Miłośnicy drewnianych kościółków i noclegów w starych wiejskich chatach – powinni wybrać się w okolice Grodziska Wielkopolskiego. – Wakacje w starym wiejskim domu mają niepowtarzalny urok – zachwalała pani Elżbieta Zając z Grodziskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego. Na miłośników wakacji na łonie natury czekały jeszcze pilskie jeziora, dwory i pałace Wielkopolski oraz „Chata Zbójców" w Bucharzewie. Wielkopolska oferta agroturystyczna jest z roku na rok ciekawsza.

(El)

Nagrodzone biblioteki

Rozstrzygnięty został konkurs "Na najlepszą bibliotekę publiczną prowadzącą działalność regionalną" ogłoszony przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury.

Za całokształt działań związanych z upowszechnianiem wiedzy o regionie w kategorii bibliotek powiatowych i miejskich w siedzibach powiatów nagrody przyznano: Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Pantaleona Szumana w Pile oraz Miejskiej i Powiatowej Bibliotece Publicznej w Turku. W kategorii bibliotek gminnych i miejsko-gminnych nagrodzono Bibliotekę Publiczną Gminy Strzałkowo za działalność kulturalną promującą gminę i jej mieszkańców, stanowiącą dobry przykład integracji środowiska lokalnego. Nagrody indywidualne otrzymali: Jadwiga Miluśka, dyrektor Biblioteki Publicznej w Opatówku i Antoni Taczanowski, dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy w Międzychodzie.

17 maja w Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu z wielkopolskimi bibliotekarzami spotkał się marszałek Stefan Mikołajczak. Zasłużonym wręczył odznaki honorowe „Za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego". Otrzymali je: Mirosława Potkowska, dyrektor Rawickiej Biblioteki Publicznej oraz Iwona Smarsz, zastępca dyrektora w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek 20 pracownikom wielkopolskich książnic wręczono odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury", a „Statuetkę Wielce Zasłużony dla Kultury" otrzymała Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana w Pile. (or)

Wielkopolska na dwa A

Województwo wielkopolskie po raz trzeci poddało się ocenie ratingowej. W komunikacie międzynarodowej agencji ratingowej Fitch Ratings potwierdzono krajowy rating długoterminowy Wielkopolski na wysokim poziomie „AA(pol)". W 2004 r. nadwyżka operacyjna wzrosła ponad ośmiokrotnie, z 17,3 mln zł (w 2003 r.) do 152,2 mln zł. Długoterminowa perspektywa ratingu jest stabilna. Krajowy rating na poziomie „AA(pol)" oznacza bardzo wysoką wiarygodność. Ryzyko kredytowe związane ze zobowiązaniami finansowymi w niewielkim stopniu różni się od ryzyka podmiotów ocenianych najwyżej. (or)

Medale „Homo Mensura"

Wyróżniających się pracowników administracji publicznej wojewoda wielkopolski uhonorował 17 maja Medalami „Homo Mensura". Na jednej stronie medalu, odlewanego z brązu znajduje się wizerunek Witolda Celichowskiego, pierwszego Wojewody Poznańskiego w odrodzonej Rzeczypospolitej, który w latach 1919-1923 budował od podstaw polską administrację w Wielkopolsce. Na drugiej stronie umieszczono godło państwowe oraz napis „Homo Mensura", będący nawiązaniem do starogreckiej maksymy, głoszącej „miarą wszystkich rzeczy jest człowiek". Medale „Homo Mensura" otrzymali: Krystyna Gola – Zastępca Dyrektora Wydziału Rozwoju Regionalnego Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Maciej Maniecki – dyrektor Departamentu Prawnego, Kontroli i Kadr Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, Włodzimierz Kosterkiewicz – Dyrektor Okręgowej Służby Więziennej w Poznaniu, Tadeusz Trawczyński – Dyrektor Okręgowej Poczty w Poznaniu, Andrzej Kunicki – Zastępca Dyrektora Wydziału Prawnego i Nadzoru Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Czesław Pachowicz – Kierownik Delegatury Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Pile, Kazimierz Pałasz – Prezydent Konina, Wiesław Włodarczak – Wójt Gminy Kaźmierz, Stanisław Urbaniak – Wójt Gminy Blizanów, Janusz Szczerbiak – Burmistrz Miasta i Gminy Krajenka, Andrzej Pietrula – Wójt Gminy Krzemieniowo , Edmund Lubawy – wieloletni sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Skoki.

Rodzinna fotografia uhonorowanych Medalem „Homo Mensura".

Tekst i foto: Zdzisław Nowicki

Szpital uratowany?

Nie doszło do zmian w składzie zarządu województwa podczas 34. sesji Sejmiku Samorządowego

Początek sesji zdominowała dyskusja nad zdjęciem z porządku obrad punktu dotyczącego odwołania członka zarządu województwa Zbigniewa Winczewskiego (SLD) i powołania na jego miejsce Leszka Sikorskiego (SLD). W imieniu klubu SLD przekonywał do tego radnych Wiesław Szczepański. Jego zdaniem było zbyt mało czasu na uzgodnienie kandydata mającego zastąpić rezygnującego Winczewskiego. Przy głosach wstrzymujących się radnych LPR Sejmik zdjął ten punkt z porządku obrad. Do odwołania i powołania członka zarządu potrzebna jest zgoda połowy ustawowego składu Sejmiku, co w praktyce oznacza przekonanie do kandydatury radnych z któregoś z klubów opozycyjnych. Temat zapewne wróci pod obrady podczas najbliższej sesji.

Do porządku obrad dodano punkt dotyczący udzielenia pożyczki krótkoterminowej szpitalowi „Miłowody" w Kowanówku, w celu uregulowania zaległych zobowiązań zagrożonych postępowaniem komorniczym. Ostatecznie radni wyrazili zgodę na udzielenie temu szpitalowi pożyczki w postulowanej przez zarząd kwocie 300 tys. zł.

Radni wyrazili zgodę na poręczenie kredytu Szpitalowi Zespolonemu w Lesznie. Ich decyzja była bezprecedensowa ze względu na wysokość poręczonej kwoty. Znajdujący się w najgorszej kondycji finansowej wśród wojewódzkich jednostek służby szpital w Lesznie uzyskał poręczenie w wysokości 12 milionów zł. Kwota ta ma powstrzymać nowe postępowania egzekucyjne i pozwoli jednostce na podjęcie optymalnych działań mających doprowadzić w 2007 roku do zrównoważenia bilansu ekonomicznego. Decyzja Sejmiku pozwoli szpitalowi zaciągnąć kredyt na spłatę swoich zobowiązań. Co istotne koszty zaciągnięcia tego kredytu będą mniejsze od kosztów komorniczych ponoszonych przez szpital.

Radni wyrazili również zgodę na zaciągnięcie w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w wysokości 157.457.008 zł. Środki te przeznaczone będą na prefinansowanie zadań nie znajdujących pokrycia w planowanych dochodach budżetu Województwa Wielkopolskiego w 2005 roku, współfinansowanych ze środków pochodzących z funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności.

Sejmik Województwa Wielkopolskiego przyjął też informację Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Poznaniu na temat stanu sanitarnego i sytuacji epidemiologicznej naszego województwa w roku ubiegłym.

Ponadto radni zaakceptowali zmiany w statutach kilku szpitali, których samorząd jest organem założycielskim.

Kolejny raz Sejmik zbierze się podczas sesji wyjazdowej w Lesznie 30 czerwca.

Wojciech Olszak

Społeczeństwo obywatelskie...

W piętnastą rocznicę pierwszych wolnych wyborów samorządowych poprosiliśmy wielkopolskich polityków o refleksje na temat zapoczątkowanych wówczas zmian. Wypowiedzi radnych Sejmiku uzupełniają głosy posła do Parlamentu Europejskiego i prezydenta Poznania oraz komentarz specjalizującego się w tematyce samorządowej dziennikarza (str.4-5).
Nasi rozmówcy nie kwestionują sensu samorządowej reformy. Większość z nich opowiada się za wzrostem kompetencji lokalnych władz, popiera przyznanie im większej samodzielności finansowej i wzmocnienie roli regionów kosztem administracji rządowej.
Czy uda się jednak – podobnie jak przed 15 laty – przywrócić społeczną aktywność i poczucie odpowiedzialności za wspólne dobro, wyzwolone wówczas w całym kraju w formie komitetów obywatelskich? Jak zachęcić Wielkopolan do szerszego udziału w wyborach samorządowych? Za rok kończy się czwarta kadencja lokalnych władz....

Jacek Bartkowiak

Trzy komisje na północy regionu

6 czerwca trzy komisje Sejmiku obradowały w Zespole Szkół Leśnych im. inż. Jana Kloski w Goraju, gm. Czarnków. Po drodze radni zatrzymali się w Ujściu i zwiedzili miasto w towarzystwie tamtejszych władz samorządowych.

O możliwościach wykorzystania wód w Wielkopolsce dla uprawiania różnych form turystyki kwalifikowanej radni przekonali się w praktyce

Radni w towarzystwie władz samorządowych zwiedzili kościół pw. św. Mikołaja i Kalwarię Ujską. Z historią zabytków zapoznał ks. Krzysztof Szydłowski, a burmistrz Henryk Kazana poinformował o pracach konserwatorskich i odbudowie zabytków z przełomu XIX i XX wieku. Zadanie, którego koszt oszacowano na 3 mln. zł, przekracza możliwości finansowe tutejszego samorządu. Władze Ujścia czynią starania o pozyskanie na ten cel funduszy z różnych źródeł, także z budżetu wojewódzkiego. Podczas rejsu po Noteci turystycznym statkiem wycieczkowym, należącym do Zespołu Szkół Żeglugi Śródlądowej w Nakle burmistrz Ujścia zapoznał radnych z programem ochrony wód w dorzeczu Noteci, którego celem jest poprawa infrastruktury technicznej i zaopatrzenia w wodę gmin nadnoteckich, zrzeszonych w lokalnym związku.

W Goraju Komisja Edukacji i Nauki zapoznała się z funkcjonowaniem zespołu szkół, które scharakteryzował dyrektor Leszek Sikora, zwracając uwagę na ponadregionalny charakter placówki. Poinformował też o staraniach, aby szkołę przejęło ponownie Ministerstwo Ochrony Środowiska z dniem 1 stycznia 2006 r. Kolejne tematy porządku obrad omawiano w siedzibie Nadleśnictwa Krucz, wchodzącego w skład Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Pile. Członkowie komisji zaopiniowali projekt uchwały o przejęciu przez samorząd województwa prowadzenia Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Koźminie Wlkp. oraz informację dotyczącą kształcenia średniego personelu medycznego w medycznych studiach zawodowych.

Fot. (2x) Ewa Świątkiewicz

Ks. Krzysztof Szydłowski i burmistrz Ujścia Henryk Kazana poinformowali radnych o pracach konserwatorskich i programie odbudowy zabytków Kalwarii Ujskiej

Komisja Kultury przyjęła opracowaną przez Departament Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego informację na temat roli i znaczenia podmiotów pozarządowych w sferze popularyzacji folkloru i jej wpływu na promocję Wielkopolski. Pozytywnie zaopiniowała propozycję przesunięcia terminu rozliczenia przez instytucje kultury, tj. Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy, Muzeum Okręgowe w Lesznie i Muzeum Zespół Parkowo-Pałacowy w Dobrzycy oraz Muzeum Okręgowe Ziemi Kaliskiej, wydatków niewygasających z upływem roku 2004 na dzień 10 grudnia 2005 r.

Komisja Kultury Fizycznej i Turystyki przyjęła opracowany przez Departament Kultury Fizycznej i Turystyki materiał na temat wykorzystania wód w Wielkopolsce dla uprawiania różnych form turystyki kwalifikowanej. Podjęła też decyzję o zwiększeniu o kwotę 50 tys. zł środków na podjęcie prac związanych z opracowaniem strategii rozwoju turystyki Wielkopolski.

Opr. Jacek Bartkowiak

Realizując Uchwałę Nr XXXII/518/05 Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 21 marca w sprawie apelu Semiku Województwa Wielkopolskiego dotyczącego autolustracji, publikujemy listę radnych Sejmiku i członków Zarządu, którzy oświadczyli, ***że nie pracowali, nie byli świadomymi i tajnymi współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa:***

1. Mirosław Adamczak
2. Zbigniew Ajchler
3. Paweł Arndt
4. Elżbieta Barys
5. Tomasz Budner
6. Zbigniew Czerwiński
7. Tadeusz Dębicki
8. Izabela Dylewska
9. Lech Dymarski
10. Józef Fiksa
11. Jarosław Grobelny
12. Jan Grzesiek
13. Maja Jankowska
14. Aleksandra Jaroniewska
15. Kazimierz Kościelny
16. Hubert Książkiewicz
17. Janusz Kubiak
18. Zenon Kułaga
19. Józef Lewandowski
20. Krzysztof Marciniec
21. Krystyna Marszałek
22. Jerzy Mikołajczak
23. Stefan Mikołajczak
24. Zbigniew Nowak
25. Przemysław Piasta
26. Sławomir Poszwa
27. Marian Poślednik
28. Józef Racki
29. Wiesław Romanowski
30. Leszek Sikorski
31. Rafał Skoczylas
32. Wiesław Szczepański
33. Zbyszko Szmaj
34. Andrzej Urbaniak
35. Benedykt Wawrzyniak
36. Zbigniew Winczewski
37. Lidia Wiśniewska
38. Jarosław Wujkowski
39. Wojciech Ziemniak

Uchwała Nr XXXII/5518/05
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 21 marca 2005 r.
w sprawie: **apelu Sejmiku Województwa wielkopolskiego w sprawie autolustracji**
Na podstawie § 16 ust 2 Statutu Województwa Wielkopolskiego (Dz. Urz. Woj. Wielk. Nr 216, poz. 4708) Sejmik Województwa Wielkopolskiego uchwala, co następuje:

§ 1
Sejmik Województwa Wielkopolskiego postanawia zwrócić się do członków Zarządu Województwa Wielkopolskiego oraz radnych Sejmik Województwa Wielkopolskiego z apelem o pisemne oświadczenie wg wzoru stanowiącego załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2
Oświadczenia można składać do Przewodniczącego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego w terminie miesiąca od podjęcia niniejszego apelu

§ 3
Treść oświadczeń opublikowana zostanie w „Monitorze Wielkopolskim"

§ 4
Wykonanie uchwały powierza się Przewodniczącemu Sejmiku Województwa Wielkopolskiego

§ 5
Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Wiceprzewodnicząca
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego
Elżbieta Barys

Załącznik do uchwały nr XXXII/518/05
Sejmiku Województwa Wielkopolskiego z dnia 21 marca 2005 r.

Ja (imię i nazwisko) ..... niżej podpisany, oświadczam, że pracowałem(-am)*/ nie pracowałem(-am)*/ nie pełniłem(-am), służby, byłem(-am)*/ nie byłem(-am) świadomym i tajnym współpracownikiem* organów bezpieczeństwa państwa w rozumieniu art. 1, art. 2, art. 4 i art. 4a ustawy z dnia 11 kwietnia 1977 r. o ujawnieniu pracy lub służby w organach bezpieczeństwa państwa lub współpracy z nimi w latach 1944-1990 osób pełniących funkcje publiczne. Oświadczenie niniejsze składam dobrowolnie wiedząc, że nie wymagają tego ode mnie przepisy prawa

Podpis składającego oświadczenie

.....

*niepotrzebne skreślić

Do publikowanego w poprzednim wydaniu komunikatu zakradł się błąd. Oświadczenia nie złożył radny Sejmiku Józef Poniecki, a oświadczenie złożył wicemarszałek województwa Józef Racki. Przepraszamy.

Nasza

Piętnaście lat samorządności – odrodzonej w Polsce dzięki transformacji ustrojowej i gospodarczej – wpisało się w życie każdego Wielkopolanina tak samo, jak wpisane jest w codzienność mieszkańców wielu regionów Europy. Nasza samorządność jest młodsza i może mniej dojrzała niż w państwach starej demokracji, ale właśnie dlatego każdy z nas ma prawo, a nawet obowiązek uczestniczyć w procesie jej doskonalenia. Piętnaście lat minęło jak jedna chwila. Budowaliśmy naszą samorządność w gminach i w regionie. W ocenach naszej pracy zwykle jesteśmy surowi – wolimy błędy podkreślać, sukcesy nieco umniejszać, ale pracowaliśmy nie tylko dla siebie i wyłącznie na własnym podwórku. Stolica regionu była kilkakrotnie także miejscem międzynarodowych spotkań samorządowców z całej Europy, a Wielkopolanie mają swój udział w rozwoju samorządów na Starym Kontynencie. Dzisiaj przedstawiamy refleksje na temat reformy samorządowej i jej losów.

Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego:

– Bilans 15-lecia samorządu lokalnego w Polsce jest pozytywny. Dostrzegamy to także w każdej wielkopolskiej gminie. Ma to nie tylko wyraz materialny. To również przemiany, które dokonały się w ludziach, w sposobach organizowania życia zbiorowego, wpływania na losy i pomyślność małych ojczyzn. Ale te dokonania i przemiany to tylko pewien etap na drodze, którą społeczności lokalne mają do pokonania. Poważnym wyzwaniem dla wielkopolskich samorządów są zadania wynikające z akcesji Polski do Unii Europejskiej. To od samorządowców służących swym społecznościom, od ich doświadczenia i umiejętności kadr samorządowych zależy rozwój całego regionu. Mam na myśli również pełne wykorzystanie dostępnych i większych niż dotąd środków finansowych oraz wybór właściwej strategii rozwoju na lata 2007 – 2020. Wielkopolskie samorządy rzetelnie wypełniły swoją rolę w pozyskaniu i zagospodarowaniu funduszy przedakcesyjnych, programów PHARE i SAPARD. To pozwala z optymizmem patrzeć w przyszłość, ale nie zwalnia z obowiązku wskazywania słabości i niedostatków. Do takich należą w województwie poważne obszary bezrobocia oraz dysproporcje wynikające z różnych potencjałów samorządów m. in. w zakresie infrastruktury komunalnej i gospodarczej, dochodów, warunków rozwoju. Niwelowanie tych dysproporcji, działanie na rzecz zrównoważonego rozwoju regionu to priorytetowe cele samorządu województwa.

Wielkopolskie samorządy doceniają potrzebę integrowania się, porozumienia oraz łączenia wysiłków celem lepszego i szybszego rozwiązywania wspólnych problemów. Aby im to umożliwić, potrzeba kontynuacji reform w kierunku decentralizacji i wzmocnienia samorządów. Nowego zdefiniowania zatem i urzeczywistnienia, zgodnie z tymi oczekiwaniami i potrzebami, wymaga samorządność regionów. Silne regiony będą mogły skuteczniej działać w interesie lokalnych społeczności.

Marcin Libicki, Przewodniczący Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego:

– Piętnaście lat funkcjonowania samorządu gminnego w Polsce jest niewątpliwie jednym z największych sukcesów III Rzeczypospolitej, tym bardziej doniosłym, że o charakterze ustrojowym. Przy okazji warto również wspomnieć, że nie do przecenienia z punktu wiedzenia polskich przemian ustrojowych był drugi etap reformy administracyjnej z roku 1998, która ustanowiła samorząd na poziomie wojewódzkim oraz na poziomie powiatów.

Piętnaście lat temu rozpoczęto proces, dzięki któremu wszechogarniające kompetencje administracji państwowej - będące spuścizną ustroju totalitarnego - ograniczono na rzecz organów będących naturalną emanacją wspólnot lokalnych, które to z kolei znalazły wreszcie swoje ustawowe umocowanie. Samorządność w Polsce stała się faktem, czego pozytywne efekty widać niemal na każdym kroku. Słynne wezwanie do „wzięcia spraw w swoje ręce" znalazło swoje najgłębsze spełnienie właśnie w obszarze samorządu terytorialnego. Rozwój miast, wsi i regionów, wzmocnienie lub odkrycie na nowo więzi lokalnych i regionalnych jest najlepszą rekomendacją dla przeprowadzonych reform restytuujących w Polsce instytucje samorządu terytorialnego.

Problemem pozostaje jednak nadal stopień kompetencji przekazanych jednostkom samorządu terytorialnego. Niestety mimo stałego udowadniania, że decentralizacja państwa jest najlepszym modelem jego funkcjonowania, samorządy są ograniczane na wielu płaszczyznach. Zbyt mały udział w redystrybucji środków publicznych – łamiący zasadę mówiącą, że pieniądz wydany przez organy najbliższe obywatelom, to pieniądz wydany w sposób najbardziej celowy – sprawia, że samorząd ciągle nie spełnia swojej roli w takiej skali, w jakiej mógłby to czynić. Ponadto ogromna część środków przekazywanych do dyspozycji samorządów to tzw. „pieniądze znaczone", to znaczy takie, które co prawda mają być spożytkowane przez samorząd, ale tylko i wyłącznie na cele z góry wskazane przez władze centralne. Te oraz wiele innych ograniczeń w funkcjonowaniu jednostek samorządu terytorialnego powinno stać się przedmiotem rzetelnej debaty i koniecznych w najbliższym czasie zmian legislacyjnych. Decentralizacja państwa powinna być procesem trwałym i w miarę możliwości najpełniejszym. Ostanie piętnaście lat było niewątpliwie doskonałym do tego przyczynkiem oraz milowym krokiem na drodze budowania samorządności w Polsce.

Ryszard Grobelny prezydent Poznania, prezes Związku Miast Polskich:

– W trakcie 15 lat samorządy lokalne stały się normalnym elementem państwa. Administrowanie, nowe metody zarządzania, coraz sprawniejsza działalność to zalety samorządów. Jednak wyraźnie widać, że w codziennej samorządowej działalności – jest coraz mniej entuzjazmu ludzi. A przecież to właśnie ta forma rządzenia – ma być emanacją władzy każdego człowieka. Samorządność należy do zwykłych ludzi, nie do polityków.

Coraz wyraźniej artykułowane postulaty, by wybory nie tylko prezydentów miast, ale także marszałków czy starostów odbywały się w sposób bezpośredni uważam za zdrową tendencję, dobrze rokującą polskiej samorządności. Wyborcy, dając mandat konkretnemu kandydatowi na konkretne stanowisko w toku kadencji ocenią jego poczynania i albo je zaakceptują, albo wycofają kredyt zaufania nie przedłużając mandatu.

Upływających 15 lat pokazuje jak na dłoni ciągłą walkę pomiędzy władzą centralną a władzą samorządową. Sumarycznie samorządy mają coraz więcej kompetencji, ale za przejmowanymi obowiązkami nie idą w parze stosowne pieniądze z centrali – czyli administracji rządowej. Szczęśliwie, w ostatnim okresie poprawia się koniunktura przedsiębiorstw i to jest korzystne także dla finansów samorządowych.

Jednak dokonując krótkiej oceny mijających 15 lat nie sposób, nie zwrócić uwagi na duże upolitycznienie samorządów. Równocześnie politycy posługują się fatalnym językiem. Komunikują się z ludźmi w sposób mało czytelny, wręcz niezrozumiały. Tymczasem – szczególnie Wielkopolanie – są konkretni i chcą, by w taki sposób z nimi rozmawiać. Więc albo politycy i samorządowy nauczą się w przyspieszonym trybie rozmawiać z ludźmi, albo ludzie zmienią samorządowców-polityków w gminach, powiatach, miastach, regionach.

Tadeusz Dębicki, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (Samoobrona):

– Doświadczenia codziennej pracy w sejmiku wojewódzkim wyraźnie pokazują, że nasz samorząd, w znacznym stopniu, pozbawiony jest samorządności. Utrzymywanie zarządzania państwem poprzez dzielenie centralnego budżetu wypacza ideę samorządności. Na wszystkich poziomach samorządy mają niewielki wpływ na rozwój gospodarczy. Tak być nie może. Mówiąc wprost przygotowywanie przez sejmik strategii rozwoju województwa już na starcie ustawia naszą pracę na pozycji przegranej, bo samorząd regionu nie ma narzędzi pozwalających budować gospodarkę. Oczywiście nie jestem zwolennikiem nadmiernej autonomii regionów, państwo musi być spójne, ale ograniczanie wpływów samorządów wojewódzkich na rozwój gospodarczy krępuje jego rozwój, to obraca się przeciwko mieszkańcom, wstrzymuje też działania w lokalnych społecznościach. Mimo znacznego skrępowania centralizmem, samorządowe inicjatywy z trudem bo z trudem, ale się przebijają. Tu posłużę się przykładem rozwiązywania problemu przewozów regionalnych. Mamy pierwsze szynobusy, mamy korekty rozkładów jazdy wprowadzane zgodnie z potrzebami Wielkopolan, ale stale w sposób niewłaściwy działają państwowe spółki PKP, utrudniające samorządowe działania. Równie drastycznym przykładem szkodliwego centralizmu, który wyeliminował rolę samorządu wojewódzkiego z gry – czy jak kto woli polityki gospodarczej – są cukrownie wielkopolskie. Zagraniczny kapitał zagarnął kwotę cukrową, zagarnął cukrownie i robi własne interesy, niekoniecznie uwzględniające interesy i potrzeby wielkopolskich rolników, plantatorów. Stale jest zbyt wiele państwa w samorządach i to trzeba zmienić.

Jan Grzesiek, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (PSL):

– Samorządność jest sprawdzonym kierunkiem rozwoju w wielu państwach i sprawdza się także w młodej polskiej demokracji. Przede wszystkim udowadnia, że gospodarskie myślenie i podejmowanie inicjatyw przez lokalne środowiska – najlepiej służy ludziom. Zmieniający się w oczach na lepsze obraz gmin i miast – mimo wszystkich mankamentów, trudności czy kłopotów – potwierdza słuszność nie tylko mojej wiary w siłę samorządności.

Nie jestem idealistą i tak jak wielu Polaków widzę czarno na białym, że powiaty nie udały się nam w reformie samorządowej. Jeśli już musiały powstać, to powinny to być raczej dawne województwa, a tak żyjemy w rozdrobnieniu. W powiatach jest niewiele kompetencji. Mówiąc krótko to ogniwo administracji samorządowej stało się beneficjentem środków budżetowych czerpanych z kieszeni podatnika, a ze swej strony oddającym ludziom bardzo niewiele. Moje refleksje dotyczące samorządności na poziomie regionalnym też są zgodne z tym, co sądzą Wielkopolanie i mieszkańcy innych regionów – dwoistość władzy: marszałek i wojewoda nie służy w gruncie rzeczy nikomu. Marszałkowie powinni otrzymać więcej kompetencji, a region pieniędzy z budżetu państwa. Jestem przekonany, że tak stanie się w bliskiej perspektywie czasu. Ten proces już się zaczął, choć postępuje nie bez oporów i trwa zbyt długo.

Przemysław Piasta, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (LPR):

– Moja wiedza o pracy samorządowca pochodzi z dwóch źródeł: z własnych doświadczeń uczestnictwa z drugiej kadencji Sejmiku Województwa Wielkopolskiego oraz z Forum Samorządowego LPR, które stanowi płaszczyznę wymiany myśli i poglądów samorządowców różnych szczebli z całego kraju.

Na podstawie tych doświadczeń nasuwa się wniosek, iż reforma samorządowa w Polsce nie została doprowadzona do końca. Przekazywanie kompetencji administracji centralnej w ręce samorządów napotyka silny opór i przebiega w ślimaczym tempie. Często w ślad za nowymi zadaniami nie płyną niezbędne do ich realizacji fundusze. Dobrym przykładem takiego działania było chociażby przekazanie samorządom województw finansowania regionalnych przewozów pasażerskich.

W kontekście powyższej sytuacji nasuwa się pytanie o dalszy los reformy i funkcjonowanie samorządów. Na pewno jednoznacznie pozytywnie możemy ocenić gminy, jako funkcjonujące w podobnej formule stosunkowo najdłużej, bo 15 lat. Stanowią najskuteczniejsze i najlepiej postrzegane społeczne ogniwo samorządu. Gminy są więc rodzajem mocnego fundamentu, na którym opiera się cały system.

Na pewno nie można wyrazić podobnej opinii o powiatach. Były one najmniej przemyślanym elementem reformy. Ich faktyczna dysfunkcja pozwala rozpocząć rozważania nad sensem funkcjonowania powiatów w obecnej formie. Z całą pewnością ograniczenie ilości powiatów, a co za tym idzie zwiększenie ich bazy terytorialnej i ludnościowej poprawiłoby sytuację w tym zakresie.

Wreszcie samorządy wojewódzkie. Należy dokonać tutaj dalszego przejęcia kompetencji administracji rządowej, zwłaszcza wojewody. Sejmik i marszałek muszą stać się faktycznymi gospodarzami województwa nie tylko reprezentującymi je na zewnątrz, ale realnie kształtującymi jego rozwój. Pierwszym krokiem w tym kierunku mogłoby być poszerzenie możliwości Sejmiku w zakresie kształtowania polityki zdrowotnej.

Niestety praktyka wskazuje, iż niejednokrotnie następują ograniczające możliwości samorządów działania centralizacyjne. Ostatnio parlament podjął inicjatywę skupienia w ręku ministra WFOŚ i GW, co całkowicie sparaliżuje kształtowanie ochrony środowiska przez poszczególne sejmiki.

Jestem natomiast całkowitym przeciwnikiem koncepcji federacyjnych. Marszałkowie nie powinni prowadzić własnej polityki zagranicznej, niejednokrotnie sprzecznej z polityką rządu. Taka sytuacja jest całkowicie niedopuszczalna oraz sprzeczna z polskim prawodawstwem i tradycją ustrojową.

samorządność

Sławomir Poszwa, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego(PO):

– Gdy rozmyślam nad 15-leciem polskiego samorządu, przychodzą mi do głowy dwie refleksje. Po pierwsze, w ciągu ostatnich 15 lat dokonała się moim zdaniem bardzo ważna przemiana, polegająca na nowym pojmowaniu samorządności przez społeczeństwo. Przed reformą samorządową w 1990, samorząd jednoznacznie kojarzył się z przedstawicielem władzy w terenie. Kiedy dziś ludzie mówią o samorządzie, myślą o całej gminie, o sobie, o mieszkańcach, o lokalnych problemach. To jest bez wątpienia rewolucyjna zmiana. Ale pamiętajmy także o innym, bardzo ważnym aspekcie zachodzących przemian. Od początku lat 90. wszystkie zmiany czy reformy były wynikiem prac polityków. Kształt reformy administracyjnej nie powstał w głowach samorządowców, ani tym bardziej wśród obywateli, tylko w kuluarach sejmowych korytarzy. Potrzeby zmian w administracji samorządowej wynikały bardziej z procesu akcesyjnego Polski do UE oraz złego stanu finansów publicznych, aniżeli z wewnętrznego przekonania obywateli czy samorządowców. Obecnie mamy dokładnie odmienną sytuację, a mianowicie to samorządowcy i społeczeństwo pragnie dalszego procesu decentralizacji a politycy na szczeblu krajowym bronią się rękoma i nogami przed przekazaniem kompetencji niżej. Samorządy same ubiegają się o większą autonomiczność oraz samodzielność w kształtowaniu wydatków miasta, powiatu czy województwa. Faktyczny problem leży w przekazaniu nie tylko kompetencji, ale przede wszystkim środków finansowych na ich realizację. Dziś wszyscy już wiedzą, że nieuchronna jest dalsza decentralizacja władzy nie tylko dlatego, że jest to trend ogólnoeuropejski, ale przede wszystkim ze względu na to, że jest to bardziej efektywny sposób zarządzania mieniem publicznym.

Druga moja refleksja dotyczy Samorządu Wojewódzkiego oraz jego roli w przyszłości. Dziś Marszałek Województwa jest bardziej tytularnym Marszałkiem, aniżeli faktycznym wysokim rangą urzędnikiem dworskim, jak to bywało w naszej historii. Wpływ na tak kluczowe dziedziny życia, jak rozwój gospodarczy, edukacja, ochrona zdrowia, bezpieczeństwo, jest iluzoryczny. W zasadzie pozostaje mu tylko finansowanie placówek kultury i sztuki, ochrony środowiska, budowa dróg, bo już na pewno nie ma faktycznego wpływu na przewozy pasażerskie – tak kolejowe, jak i autobusowe. Wystarczy porównać ilość osób zatrudnionych w Urzędzie Marszałkowskim oraz Wojewódzkim. Stosunek na korzyść Wojewody wynosi ponad 2 do 1. Teraz jest czas na zmiany. Aby móc skutecznie rywalizować z innymi regionami Europy, polskie województwa potrzebują nie tylko wsparcia finansowego, ale także faktycznego wpływu na kształt polityki regionalnej. Zakładając, że pomysł stworzenia 17 ZPORR'ów (16 regionalnych i jeden krajowy nastawiony na wyrównywanie szans) jest bardzo realny, samorząd województwa musi stać się faktycznym ośrodkiem decyzyjnym. Jeżeli polskie regiony mają być partnerem w negocjacjach z Komisją Europejską o kształt regionalnych programów operacyjnych, muszą mieć szersze kompetencje, bo absorpcja funduszy strukturalnych na poziomie 16 mld EUR w Wielkopolsce wymaga realnych instrumentów i narzędzi oddziaływania na rozwój społeczno–gospodarczy województw.

Zbigniew Ajchler, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (SdPl):

– Spoglądając wstecz zawsze można powiedzieć, że sporo rzeczy dałoby się zrobić lepiej, ale z osobistych doświadczeń samorządowca wyniesionych po 15 latach wiem, że to nie takie proste. Szlify zdobywałem w Radzie Gminy Sieraków. Jako członek Zarządu Miasta uczestniczyłem w tworzeniu pierwszych decyzji gospodarczych podejmowanych w sposób demokratyczny, a nie rodzących się w urzędniczych gabinetach. Już wtedy – na progu samorządności – zacząłem sobie zdawać sprawę, że radnym niekiedy brakowało odwagi, by w spornych sprawach bronić swych racji, że łatwo schodzi się na ścieżkę populizmu, by przychylić się do tego co wydaje się korzystniejsze w danym momencie. Trzeba być naprawdę niezależnym człowiekiem, by prezentować własne stanowisko i brać za nie odpowiedzialność.

Z punktu widzenia radnego samorządu regionalnego – a jestem nim od chwili powstania samorządów wojewódzkich – uważam, że strategiczny błąd popełniono dzieląc kraj na 16,a nie na dziewięć lub jedenaście regionów. Zdecydowanie uważam też, że powiaty mogłyby być zastąpione przez duże, silne gminy. Jakie budżety, jakie możliwości mają 2-3 tysięczne gminy? Gołym okiem widać, że małe gminy nie tylko się nie rozwijają, ale wręcz cofają. Jestem przekonany, że 20-30 tys. gminy radziłyby sobie znacznie lepiej. Równocześnie mogłyby działać ich filie tak, by np. pozwolenia na budowy, prawa jazdy wydawano nie w odległych siedzibach, ale blisko ludzi. Słabe są również powiaty. W moim przekonaniu powinny to być jednostki administracji samorządowej liczące przynajmniej 80 tys. mieszkańców, a mamy powiaty 30-tys., są też mniejsze. Te błędy popełnione wcześniej trzeba będzie naprostować, choć nie będzie to łatwe. Jako długoletni radny wojewódzki cieszę się, że samorządom regionalnym przybywa kompetencji, ale nie ja jeden jestem przeciwny temu, że dzieje się to zbyt wolno. Denerwuje mnie dwuwładza w województwie. Są oczywiście obszary zastrzeżone dla administracji rządowej: policja, wojsko, służby wewnętrzne, bezpieczeństwo państwa to problemy strategiczne i dlatego muszą pozostać w gestii państwa, ale administracja rządowa w województwach z całą pewnością nie musi być aż tak rozbudowana!

Równocześnie samorząd regionalny przez całe lata jest skazany na pełnienie roli przekaźnika pieniędzy dla inwestycji rządowych. Dotyczy to m.in. budowy oraz utrzymania urządzeń wodnych, wałów przeciwpowodziowych czy trwającej już kilkanaście lat budowy zbiornika Wielowieś Klasztorna. Gdyby samorząd dysponował stosownymi środkami finansowymi i decydował o tej inwestycji, to zbiornik byłby ukończony, a ludzie nie żyliby w wiecznym udręczeniu o swój los. Przekazanie kompetencji samorządom wojewódzkim musi odbyć się jak najszybciej. Nowoczesna Europa jest Europą silną swymi regionami. To rzecz udowodniona. Chociaż uważam, że zmiany na lepsze zachodzą zbyt wolno. To samorządność idzie w dobrym kierunku. Potwierdzają to m. in. bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów. Już pierwsze wybory skłonił ludzi do głębszych refleksji, kim są kandydaci i jaki jest ich dorobek. Chociaż dużo mówi się o zniechęceniu ogarniającym społeczeństwo to wierzę, że idąc do następnych wyborów Wielkopolanie będą szukali odpowiedzi na pytania, kim jest ten człowiek, na którego mam oddać swój głos, jaki jest jego charakter, co osiągnął w życiu i dlaczego właśnie jemu chcę zaufać? Sądzę, że to jest klucz rozwoju samorządności.

Jerzy Nowacki, dziennikarz, publicysta TVP Poznań:

– Piętnaście lat temu w samorządach lokalnych mówiło się, że „rura jest apolityczna". To powiedzonko w skrócie oddawać miało istotę samorządności. Pracujemy, płacimy podatki, by wspólnie budować lokalne środowisko przyjazne ludziom. Mówili tak radni w Poznaniu ci, którzy wywodzili się z Komitetów Obywatelskich. Chociaż tak naprawdę te komitety także były polityczne, bo przecież tworzyli je przeciwnicy dawnych PRL-owskich układów. Niestety dzisiaj polityczne jest w samorządach wszystko!

Rozwiązaniem tej sytuacji może być tylko dążenie do tworzenia rozwiązań prawnych w samorządach, uniemożliwiających realizację partykularnych celów politycznych. Tymczasem już nie tylko mnie martwi, ale wręcz przeraża, że różni działacze samorządowi, których uważałem za ludzi mądrych i przyzwoitych – po wyborach uważają podział łupów za rzecz normalną. Im już nie chodzi o celowość pracy w samorządach, lecz o to jak podzielić pieniądze pomiędzy swoich.

Samorządność jest potrzebna – to wielkie osiągnięcie, ale upolitycznienie nie pozwala jej pełnić roli wynikającej z prostego znaczenia tego słowa. A przecież w świecie istnieje ona właśnie po to, by działać dla wspólnego dobra... W Polsce mamy teoretycznie europejski model samorządności. Jednak jego funkcjonowanie jest znacznie gorsze. Pewne nadzieje wiążę z akcją „Przejrzysta Polska". W naszym regionie uczestniczy w niej około 80 samorządów, które zdecydowały się wdrożyć w swych urzędach Sześć Zasad Dobrego Rządzenia (m.in. przejrzystość, brak tolerancji dla korupcji, fachowość, partycypację społeczną). Przejrzysta Polska przed nami, a dzisiaj za haniebne uważam dogadanie się w Poznaniu radnych wszystkich opcji politycznych i stworzenie dla każdego odłamu – odrębnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego! Efekty tego widać gołym okiem, bo TBS-y działają mało sprawnie. Cel dla których je powołano stał się drugorzędny w stosunku do płac jakie zaoferowano partyjnym kolegom. Więcej – uważam za niedopuszczalne, ale wręcz za karalne umieszczanie na listach wyborczych tych, którzy wnoszą wkład finansowy w kampanie wyborcze swych partii. Ten proceder eliminuje z list osoby nie posiadające zasobów finansowych, a zamożniejszych kandydatów na radnych – skłania po wyborach do „odzyskania" wyłożonych pieniędzy. Mówię o tym z tym większą goryczą, że organizacje polityczne zagubiły odruchy pilnowania zasad uczciwości. Zaczynają porządkować niegodziwe poczynania partyjne dopiero wtedy, gdy ujawniają je media...

Ale w wyborach trzeba uczestniczyć, a wcześniej kandydatom na samorządowców trzeba się pilnie przyjrzeć, by wybrać ludzi uczciwych, z polotem, wyobraźnią i pracowitych.

Zbigniew Czerwiński, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego (PiS) przewodniczący Społecznej Rady Programowej „Monitora Wielkopolskiego":

– W mijającym 15-leciu, dzięki odrodzonej w Polsce samorządności, uruchomiono na różnych poziomach energię społeczności lokalnych. Najbardziej dobitnie widać to w gminach. Jednak wyraźnie zauważalne są też pewne bolączki administracji samorządowej. Otóż uważam, że zbyt często podchodzi się do rozwiązywania problemów ludzi w sposób kunktatorski, unikając podejmowania decyzji niewygodnych. Gubi się potrzeby gminy na rzecz zażegnania konfliktu z mieszkańcami osiedla, a nawet ulicy! Ilustrują to m.in. skomplikowane sprawy oświaty. Bywa, że w walce o szkołę „na naszym osiedlu" zatraca się dobrze, ale szerzej pojęte interesy uczniów, całej społeczności.

Miałem okazję obserwować wielu radnych wojewódzkich, którzy chcieli głęboko reformować region, ale ich zapał, temperament samorządowy stygł w ich lokalnych środowiskach, zwłaszcza tam, gdzie zostali wybrani! Mimo wielu mankamentów ustaw samorządowych, radni mogą pracować skuteczniej. Muszą jednak nauczyć się wykorzystywania budżetu gmin, miast, powiatów jako podstawowego narzędzia, które umożliwia im wywieranie wpływu na losy lokalnych społeczności. Wśród radnych słyszę często, że pozycja bezpośrednio wybieranego prezydenta, burmistrza, wójta – ograniczyła ich działania. To pogląd fałszywy. Radni po prostu nie zawsze racjonalnie wykorzystują swe uprawnienia. Tak naprawdę prezydent, burmistrz, wójt może zdziałać tyle - ile pozwolą mu radni uchwalając budżet. Dotyczy to także poziomu województwa. Myślę, że w obecnej, drugiej kadencji Sejmiku radni dokładnie zrozumieli, że debata budżetowa stała się debatą o losach regionu. Mam nadzieję, że do dyskusji nad strategią dla Wielkopolski podejdziemy równie wnikliwie jak do ostatniej debaty budżetowej. Myślę też, że w oparciu o doświadczenia, wypracowane w pierwszej i drugiej kadencji Sejmiku – już w trzeciej – radni będą koncentrowali się w swej pracy nad tym co najważniejsze. Pozostawiając sprawy incydentalne władzy wykonawczej i komisjom Sejmiku. Godzi się też odnotować, że dzięki podatkom CIT, wpływy do budżetów samorządowych w Wielkopolsce są tak dobre, jak nigdy dotąd. Plusem tego rozwiązania jest to, że kondycja samorządów w regionie zależy od kondycji przedsiębiorców, a to zbliża i powinno procentować wzajemnym wspieraniem.

Kazimierz Kościelny, wicemarszałek, przewodniczący Klubu Radnych SLD:

– Samorządność, którą przywrócono Polsce przed 15 laty będzie się umacniała, mimo panoszącego się stale centralizmu. Uczestniczyłem w tworzeniu pierwszych planów i budowaniu jej podstaw. O dalszym rozwoju samorządności jestem przekonany, choć to proces skomplikowany, a w tym przekonaniu nie jestem osamotniony. Mniej więcej przed rokiem prof. Michałowi Kuleszy, jednemu z „samorządowych architektów", zadałem pytanie, jak jego wizje przekładają się na rzeczywiste działanie samorządów lokalnych w państwie... Profesor przyznał, że nie wszystkie teoretyczne założenia zostały urzeczywistnione, ale nie ukrywał też, że kolejne lata będą dla samorządności coraz lepsze. Wszyscy samorządowcy – bez względu na barwy polityczne – są zgodni w jednym punkcie – mniej pieniędzy powinno być w budżecie państwa – więcej pieniędzy w budżetach gmin, miast, powiatów i regionów. – *Nie spodziewałem się* – powiedział prof. Kulesza – *że materia ministerialna jest aż tak mało plastyczna* i dodał: – *No cóż, problemy są po to, by je rozwiązywać.* Wierzę, że samorządy będą autentycznymi samorządami, a potwierdzeniem woli rządów dla rozwoju województw będzie szesnaście programów regionalnych w Narodowym Programie Rozwoju. Wielkim wsparciem już są unijne fundusze. Teraz rzecz w tym, by o tym jak je wydawać decydowały regiony, a nie Warszawa. Od upolitycznienia samorządów na wszystkich poziomach pewnie nie uciekniemy, ale możemy doskonalić instrumenty zarządzania, tworzyć standardy, w których doraźne polityczne korzyści nie będą górowały nad rzeczywistymi potrzebami rozwijającego się samorządowego regionu, miasta czy gminy.

Opr. Olga Kunze, rj, jb, WO

LESZCZYŃSKIE

Historia i teraźniejszość

Święto powiatu leszczyńskiego w Święciechowie pod Lesznem nawiązywało do 15-lecia samorządów. Uczestniczyli radni powiatowi i gminni wszystkich kadencji, parlamentarzyści, przedstawiciele wojewody i marszałka wielkopolskiego oraz instytucji ważnych dla funkcjonowania powiatu.

Samorządowa Polska istniała już przed drugą wojną światową. Wówczas gminę określano „jako związek mieszkańców pewnego terytorium, mający na celu zarządzanie swoimi interesami, bronienie swoich spraw i czynienie zadość swoim potrzebom materialnym i moralnym wynikającym z sąsiedztwa". Zmiany polityczne w Polsce po wojnie spowodowały centralizację władzy.

Odrodzenie się prawdziwych samorządów przemieniło Polskę. W radach miejskich i gminnych zasiedli prawdziwi społecznicy. Do zrobienia było wiele. Wodociągi i kanalizacja, drogi, mieszkania, szkoły, sale gimnastyczne – nagle uświadomiliśmy sobie, jak wiele jest zaległości.

- *Budowaliśmy też w latach 60. – drogi, wodociągi* – wspominał Julian Pazoła, emerytowany wójt gminy Lipno, czas, kiedy to stał na czele Gromadzkiej Rady Narodowej. W latach 1975-1980 na wszystko brakowało pieniędzy. Dopiero odrodzony samorząd ruszył do ataku na inwestycje.

Ale samorządu jest tyle, ile pieniędzy. To opinia wójtów, burmistrzów i radnych, że gminy coraz częściej otrzymują nowe kompetencje bez środków. (PK)

Fot. Paweł Kłak

Odznaki honorowe „Za zasługi dla województwa wielkopolskiego" otrzymali: Wiesław Kempa, Stanisław Karczmarek, Antoni Konieczny, Marian Mielcarek, Julian Pazoła, Józef Popławski, Edmund Wojciech i Zenobiusz Wyrodek. Wręczył je wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Wielkopolskiego Wiesław Szczepański.

W poprzednim wydaniu „Monitora Wielkopolskiego" w tekście „Dyskryminowani..." zabrakło wśród wymienionych uczestników leszczyńskiego radnego Sejmiku Huberta Książkiewicza. Serdecznie przepraszam. *Paweł Kłak*

STARE MIASTO

Święto wspólnoty

Jak Wielkopolska długa i szeroka odbywają się festyny i spotkania nawiązujące do jubileuszu samorządności. 4 i 5 czerwca na koncertach i zabawach spotykali się mieszkańcy podkonińskiej gminy Stare Miasto. Zaproszono delegacje partnerskich miast Mittenwalde w Niemczech i Komsomolskie na Ukrainie. Na jednej scenie występowała młodzież szkolna i popularni wykonawcy. Bogaty program przygotowano przy minimalnym zaangażowaniu samorządowych środków, wysiłkiem wielu mieszkańców i przedsiębiorców. (r)

Fot. (2x) Archiwum

MUZEA WIELKOPOLSKI

Nasze źródła...

Muzea stanowią istotny element pejzażu kulturalnego i gospodarczego regionu. Uczą historii, ale są też turystyczną atrakcją. Wielkopolskie obchody Międzynarodowego Dnia Muzeów odbyły się 18 maja w Muzeum Ziemi Średzkiej „Dwór w Koszutach"

W naszym województwie funkcjonuje ponad sto różnorodnych placówek muzealnych.

Muzealnicy, pomysłodawcy i realizatorzy najciekawszych ofert wystawienniczych, wydawniczych i działań oświatowych odebrali w Koszutach doroczne nagrody Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Stowarzyszenia Związku Muzeów Polskich Oddział Wielkopolski. Statuetkami Grand Prix „Izabella 2004" nagrodzono: Muzeum Etnograficzne w Poznaniu (oddział Muzeum Narodowego) za wystawę „Dary cenne i bezcenne. Trzy opowieści: Egzotyczne klimaty, Lalki świata, Ukryte na strychu; Muzeum im bł. Edmunda Bojanowskiego w Grabonogu za publikację „Z dziejów ludności żydowskiej południowo – zachodniej Wielkopolski"; Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu (oddział Muzeum Narodowego) za przedsięwzięcie edukacyjne „Zlot Dudziarzy Europy". Ponadto nagrodzono: w kategorii wystawy: „Nie wszystko złoto... biżuteria i inne wyroby z materiałów pochodzenia organicznego" w Muzeum Okręgowym w Koninie (I nagroda), „Autobiografia narodu Żydowskiego" Muzeum Zamek Górków w Szamotułach (II), „Trofea myśliwskie Adama Smorawińskiego" w Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie (III); w kategorii wydawnictwa: „Jeden dzień z Ratuszem w tle. Poznań 13 sierpnia 1887" - Muzeum Historii m. Poznania, oddział Muzeum Narodowego (I nagroda), „Powiat Jarociński na dawnych pocztówkach" - Muzeum Regionalne w Jarocinie (II), „30 lat Muzeum Ziemi Rawickiej" Muzeum Ziemi Rawickiej (III); w kategorii edukacja: „Jak pracowały woły" – program hodowlano edukacyjny Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie(I nagroda), Szamotulska Akademia Sztuki - dwuletni program działalności edukacyjnej muzeum w mieście średniej wielkości realizowany przez Muzeum Zamek Górków Szamotuły (I nagroda), „Niedziela u Niechciców" – imprezę muzealną w Dworku Marii Dąbrowskiej w Russowie (Oddział Literacki Muzeum Okręgowego w Kaliszu).

Medalami „Za zasługi dla województwa Wielkopolskiego" zostali uhonorowani: Eugeniusz Czarny, Lech Dymarski, Zygmunt Dolczewski, Andrzej Głaz, Andrzej Górecki, Marek Krężołek, Tadeusz Osyra, Włodzimierz Pińskwar, Wiesław Płotkowiak, Jolenta Podzerek.

Oprócz muzealników z wielu wielkopolskich instytucji w Wielkopolsce, dwór w Koszutach odwiedzili także marszałek Stefan Mikołajczak wicemarszałek Zbigniew Winczewski, członkowie Komisji Kultury Sejmiku i dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, Stanisław Kamiński oraz gospodarze miasta i powiatu: starosta Paweł Łukaszewski i burmistrz Środy Wojciech Ziętkowski. Marszałek Stefan Mikołajczak zachęcał wielkopolskich muzealników- do energiczniejszych starań ośrodki unijne.

Uczestnicy spotkania wysłuchali programu muzycznego w wykonaniu Mirosława Gołędzkiego i Tomasza Golińskiego. Po części oficjalnej i artystycznej był czas na zwiedzanie dworu, po którym oprowadzał dyrektor i pomysłodawca ekspozycji koszuckiego muzem, Tadeusz Osyra. Dalsze świętowanie odbywało się w pięknym o tej porze roku parku.

Ryszard Jałoszyński

Aż dwie nagrody pojechały do Szamotuł. Na zdjęciu: marszałek Stefan Mikołajczak przekazuje wyróżnienie p.o. dyrektora muzeum Elżbiecie Ratajczak.

Wicemarszałek Zbigniew Winczewski wręcza statuetkę „Izabeli" kierownikowi Muzeum Instrumentów Muzycznych w Poznaniu Januszowi Jaskulskiemu

Fot. (3x) Ryszard Jałoszyński

Dyrektor Bożena Raus z Muzeum Ziemi Rawickiej odbiera wyróżnienie od Lecha Dymarskiego, przewodniczącego Komisji Kultury Sejmiku.

Stąd nasz ród

Czym jest regionalizm wielkopolski, jak chronić polskie dziedzictwo kulturowe i popularyzować wiedzę o nim wśród dzieci i młodzieży – o tym dyskutowali uczestnicy ogólnopolskiej sesji popularno – naukowej „U źródeł polskiego dziedzictwa narodowego". Sesję zorganizował Urząd Marszałkowski, a pretekstem do tego spotkania było zbliżające się stulecie Polskiego Towarzystwa Turystyczno- Krajoznawczego. – To doskonały moment, by nie tylko podsumować dotychczasowe osiągnięcia Towarzystwa, jego rolę w ochronie dziedzictwa narodowego, dorobku kulturalnego i edukacji, ale i zastanowić się nad przyszłością – powiedział profesor Kazimierz Denek, przewodniczący Zespołu Naukowego Sesji.

Niezliczone rzesze młodych ludzi zawdzięczają właśnie PTTK swoje najciekawsze i najbarwniejsze wycieczki po Polsce. Przez lata praca przewodników doskonale uzupełniała pod tym względem szkolną edukację, a wycieczki Szlakiem Piastowskim czy zwiedzanie Krakowa były niezbędnym składnikiem lekcji historii. Ale coraz mniej młodzieży korzysta z tej formy nauki. I coraz mniej wiedzą o historii Polski i swojego regionu. – W tej chwili konkurencją są wycieczki zagraniczne – przyznaje profesor Denek. – Ale bardzo często młodzież w ogóle nigdzie nie jeździ. Powodem są finanse, no i obawa nauczycieli, że nie poradzą sobie z uczniami poza domem. Przed wyjazdami bronią się też same szkoły, bo uważają, że to dezorganizuje pracę, a dla nauczycieli, którzy wyjadą, trzeba szukać zastępstw. Tymczasem z moich badań wynika, że wiedza zdobyta z własnego doświadczenia, nie papierowa, jest wiedzą, którą pamięta się najdłużej. Wiadomo przecież, że słowa zachęcają, ale to przykłady przekonują...

Jakie mogą być tego skutki? Przede wszystkim brak poczucia więzi z regionem, z którego się pochodzi, bo przecież trudno się identyfikować z czymś, o czym się niewiele wie. A to właśnie więź z „Małą Ojczyzną" ma budować miłość do tej drugiej, dużej... Wprawdzie mamy odpowiednie ogólnopolskie akty prawne, jak zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu senator Włodzimierz Łęcki, ale ustawy to nie wszystko – należy je jeszcze realizować, a to już można zrobić tylko na miejscu, w regionie. Najlepiej – w szkole... Tymczasem szkoła to bardzo często miejsce, gdzie przekazuje się uczniom książkową wiedzę przez 45 minut dwa czy trzy razy w tygodniu, sprawdza się ją raz na jakiś czas – i na tym koniec. – Nauczyciele powinni proponować uczniom ciekawe i niekonwencjonalne działania, które przyczyniłyby się do wychowania człowieka twórczego i świadomego swoich możliwości – wyjaśniała Aleksandra Gołębiewska z Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu. – Do tego jednak potrzebne są nie tylko mądrze napisane programy nauczania, ale i otwarci, twórczy nauczyciele. W praktyce bywa więc często tak, że nauczyciel realizuje z tej wiedzy o kulturze regionalnej tylko to, co jest zbieżne z jego wiedzą i zainteresowaniami...

Od kilku lat Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu prowadzi Projekt Regionalny – program edukacyjny skierowany do wszystkich nauczycieli, którzy interesują się swoim regionem, swoją „Małą Ojczyzną" i swoją pasją chcą zarazić innych. Do tej pory przeszkolono ponad 100 nauczycieli z Poznania i Wielkopolski – organizatorzy akcji mają nadzieję, że da to wymierne efekty, jeśli chodzi o jakość lekcji poświęconych regionowi.

Projekt jest unikalny w skali kraju – ale z drugiej strony, gdzie miałby powstać, jeśli nie w Wielkopolsce? Przecież – jak zwrócił na to uwagę Stefan Mikołajczak, marszałek Województwa Wielkopolskiego – to właśnie tutaj tworzyły się zręby polskiej państwowości na Ostrowie Lednickim, w Gieczu, Gnieźnie i Poznaniu. Tutaj też spoczywają pierwsi władcy Polski.

Ale i dzisiaj Wielkopolska nie ma się czego wstydzić. Kultywowanie wikliniarskich tradycji w Nowym Tomyślu, działalność Skansenu w Lednicy, słynne już Jarmarki w Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno – Spożywczego w Szreniawie, działające od ponad stu lat w całej Wielkopolsce bractwa kurkowe – to przecież tylko kilka z wielu, bardzo wielu przykładów dbałości o regionalną kulturę i tradycje. Trzeba jeszcze tylko tak o tym opowiedzieć młodym Wielkopolanom, żeby stało się im to bliskie i niezbędne do życia.

Lilia Łada

Wydawnictwa WBPCiAK mają dobrą markę wśród regionalistów

Fot. (3x) Zdzisław Nowicki

Próbki folkloru wielkopolskiego zaprezentował Zespół Pieśni i Tańca Kębłowo, powiat Wolsztyn

Czy popularyzowanie wiedzy o regionie jest ważne? Jakie ma znaczenie świadomość regionalna?

Izabela Wyszowska, Wydział Turystyki i Rekreacji AWF Poznań:
– Dla mnie ma to szczególną wagę, bo jestem także przewodnikiem wycieczek i wiem, jak niewielką wiedzę ma na ten temat nasza młodzież. Trzeba szerzyć wiedzę na temat „małych ojczyzn" i regionalizmu, te pojęcia powinny być jak najszerzej rozwijane choćby na lekcjach historii i jak najwięcej znaczyć dla młodych ludzi...

Hanna Andruszko, Biblioteka Uniwersytecka UAM:
– Przygotowaliśmy na sesję wystawę poświęconą historii turystyki. To jedno z naszych działań, bo z kontaktów z młodzieżą wiem, że taka popularyzacja tej wiedzy jest niezbędna. Mówi się o zagrożeniu globalizacją - jej drugim biegunem jest właśnie regionalizm, kultura lokalna, ludowa, nasze wielkopolskie tradycje. Globalizacja to oczywiście nasza szansa, ale i o naszej historii musimy pamiętać. Dopiero połączenie tych tendencji może zapewnić zrównoważony rozwój regionu.

Zofia Gąsiorek, Towarzystwo Miłośników Miasta Gniezna:
– Uważam, że takie konferencje powinny odbywać się częściej, to doskonała promocja regionu. My w Gnieźnie postanowiliśmy właśnie również przygotować podobną. Bo dla przyszłych pokoleń to najważniejsze, zapoznać się z historią, tą bliską, przekazywać ją dalej. A ta wiedza jest zbyt mała, w programie szkolnym nie ma czasu. Kiedyś młodzież częściej wyjeżdżała na wycieczki mające zapoznać ją z krajem ojczystym. Jeden z faraonów egipskich powiedział, że wojny i kłótnie przemijają. A kultura i sztuka trwa wieki i świadczy o tych, którzy ją tworzyli...

Tomasz Tomkowiak, nauczyciel w gimnazjum nr 3 w Gnieźnie:
– Takie konferencje są bardzo potrzebne, przede wszystkim dla młodzieży, dla dzieci. Nie da się ukryć, że program regionalny dla szkół wprawdzie obowiązuje, ale jest okrojony i podzielony między różne przedmioty, między innymi geografię, historię, język polski. Brakuje koordynacji działań między nauczycielami, jednego planu działań. A dzięki niemu dałoby się zrobić nie kilkanaście lekcji, o których jutro już nikt nie będzie pamiętał, ale jedną, dużą imprezę, która na długo pozostałaby w pamięci i młodzieży, i jej rodziców. I która nauczyłaby, co to znaczy poczucie godności z bycia Polakiem, Wielkopolaninem. Bo tego brakuje... **(el)**

Trafiliśmy w dziesiątkę

Rozmowa z Lechem Drożdżyńskim, dyrektorem Departamentu Organizacyjnego Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego i przewodniczącym zespołu organizacyjnego sesji.

– Włożył Pan wiele pracy w przygotowanie tej konferencji. Czy efekty odpowiadają włożonej pracy? Jest Pan zadowolony?

– Zdecydowanie tak. Referaty są ciekawe, równie interesujące są komentarze uzupełniające referentów. To ważne, bo przecież tematyka jest bardzo obszerna i trudno zachować dyscyplinę, a wszystkie poboczne wątki są również tak ciekawe...Mówimy o miejscu Wielkopolski na mapie dziedzictwa kulturowego, ale pojawiły się też kwestie dziedzictwa narodowego, także w odniesieniu do edukacji dzieci i młodzieży. Trzecią kwestią, która wypłynęła, jest krajoznawstwo, element wychowania młodzieży poprzez praktyczne działanie, którym są choćby wycieczki szkolne, a czwartą – nawiązanie do początków państwowości polskiej w naszym regionie. To również regionalizm, który widać w podawanych przykładach działalności pozarządowej.

– I okazało się, że temat trafił w dziesiątkę...

– Dokładnie tak. Skoro już na początku wyszło tyle różnych problemów, o których warto byłoby podyskutować, to postanowiliśmy, że na tej konferencji się nie skończy. Pomożemy każdemu, kto chciałby wybrany problem szerzej omówić na oddzielnym seminarium czy konferencji. Jesteśmy do dyspozycji.

– Jako pierwsze zadeklarowało się Gniezno...

– I nie tylko. Jest Ziemia Wolsztyńska, bardzo zaangażowana w tą tematykę, powiat poznański również przykłada wielką wagę do szkolenia regionalnego, Kalisz i okolice, Ostrów Wielkopolski, Ziemia Ostrzeszowska, Nowy Tomyśl – tam już teraz dzieje się wiele rzeczy kultywujących regionalizm, chroniących dziedzictwo narodowe.

– Czyli znowu Wielkopolska daje przykład reszcie kraju, jak zadbać o swoje tradycje?

– To jest nasza chluba, co wyznajemy z całą skromnością. I potwierdzają to wystąpienia mówców z Zielonej Góry, Krakowa, Warszawy, doceniających i naszą pracę, i nasze osiągnięcia. A co jest kluczem do sukcesu? Cały czas myślimy o tym, żeby promować Wielkopolskę, to z jednej strony, a z drugiej – by ją jak najbardziej przybliżać samym Wielkopolanom. A o to chyba przecież chodzi...

Rozmawiała Lidia ŁADA

Mali przedsiębiorcy i wielka sprawa...

Rozmowa Jerzym Pawlakiem, prezesem zarządu Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości

- Przedsiębiorczość, co to takiego?

- To działanie, aktywność, przeciwieństwo bierności, marazmu. To również dążenie do osiągania celów gospodarczych. Jesteśmy przedsiębiorczy, bo chcemy zarabiać, tworzyć kapitał, rozwijać się. To także nowatorstwo, ale i skuteczność, poszukiwanie lepszych rozwiązań. Przedsiębiorca to ten, który umie dostrzec związki miedzy otaczającymi nas rzeczami, między potrzebami, a tym czym je zaspokajamy. To ten, który te związki kreuje na nowo, albo lepiej je wykorzysta.

- Co do tego najbardziej potrzebne - motywacje, talent czy umiejętności, których można uczyć?

- Każdy może być przedsiębiorcą. Dlatego tak dużo mówi się ostatnio o znaczeniu makrośrodowiska w działalności przedsiębiorczej. O potrzebie przenoszenia akcentów z osobowościowych cech przedsiębiorcy na otoczenie instytucjonalne. Wprawdzie wielu ma zadatki na przedsiębiorcę i chce wykorzystać te możliwości, ale otoczenie temu nie w pełni sprzyja.

- Czy Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości jest właśnie tym przyjaznym otoczeniem, które pomoże wykreować przedsiębiorczych?

- Bardzo chcemy, aby tak było. Ale proszę nas nie przeceniać, jesteśmy tylko jednym z wielu, elementów otoczenia przedsiębiorczości, nakierowanym na konkretne cele i sposoby działania. Rozwój przedsiębiorczości to jeden z zasadniczych kierunków strategii regionu przejętej przez Sejmik i realizowanej przez Zarząd Województwa. W ten sposób można wpływać na możliwości i tempo osiągania pozostałych celów. Przedsiębiorczość, nawet ta, polegająca na zarejestrowaniu jednoosobowej firmy, to pierwsze, najważniejsze ogniwo łańcucha koniunktury gospodarczej, której tak łakniemy.

- Podstawowa korzyść to tworzenie nowych miejsc pracy...

- Nie ma lepszego przeciwdziałania bezrobociu i jego skutkom. Główną motywacją przedsiębiorczości są dochody. Przedsiębiorczość to instrument zarabiania dla jednych, ale też warunki dla drugich. Ludzie zarabiają, zatem rośnie konsumpcja, a więc także dochody kolejnych podmiotów, są warunki ich rozwoju, są wpływy podatkowe, rosną budżety samorządów lokalnych, powstają inwestycje publiczne, poprawia się jakość życia. itd.

- Czego najbardziej potrzeba wielkopolskiej przedsiębiorczości?

- Zarówno na starcie jak i w rozwoju przedsiębiorczość wymaga właściwych warunków i kapitału. Nie brak nam wiedzy, odwagi, pomysłów, jesteśmy pracowici, ale w porównaniu z rozwiniętymi gospodarkami Europy nasi przedsiębiorcy mają utrudniony dostęp do środków finansowych, bez których nie ma inwestycji, nie można zakupić towarów, środków trwałych itp.

- Jak w tej potrzebie wielkopolskim przedsiębiorcom służy WARP?

- Pomagamy przedsiębiorcom działającym na obszarze województwa wielkopolskiego w aktywizacji gospodarczej poprzez udzielanie pożyczek, prowadzenie edukacji ekonomicznej, promocję eksportu i organizowanie współpracy przedsiębiorstw Wielkopolski z partnerami zagranicznymi. Podstawowym instrumentem pomocy finansowej jest Fundusz Pożyczkowy funkcjonujący w ramach Agencji, utworzony przez samorząd województwa. Działa od ponad roku i udzielił już około stu pożyczek. Partnerem naszego regionalnego funduszu jest Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, która dofinansowała go kwotą 10,5 miliona złotych. Środki te uzyskaliśmy w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw. Do czerwca 2008 roku mali przedsiębiorcy z Województwa Wielkopolskiego będą mogli korzystać z pomocy finansowej na preferencyjnych zasadach. Łączna wartość funduszu wynosi obecnie 20 milionów złotych. Pożyczki udzielone, są rzetelnie spłacane. Ta kwota wielokrotnie będzie użyta na tworzenie miejsc pracy na poprawę konkurencyjności wielkopolskich firm.

Fot. Ryszard Jałoszyński

30 maja 2005 r. została podpisana umowa pomiędzy Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości a Wielkopolską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości Sp. z o.o. dotycząca projektu „Dokapitalizowanie Funduszu Pożyczkowego". Projekt jest realizowany w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego Wzrost konkurencyjności przedsiębiorstw, lata 2004-2006, Priorytet 1 Rozwój przedsiębiorczości i wzrost innowacyjności poprzez wzmocnienie instytucji otoczenia biznesu, Działanie 1.2 Poprawa dostępności do zewnętrznego finansowania inwestycji przedsiębiorstw. Na zdjęciu od lewej: zastępca prezesa PARP Dariusz Szewczyk, wicemarszałek Kazimierz Kościelny, prezes WARP Jerzy Pawlak, wiceprezes WARP Jacek Koralewski.

- Są banki, inne fundusze, co takiego wyjątkowego oferuje Agencja?

- U nas pożyczki są wyjątkowo tanie, bo nie zysk jest celem naszej działalności. Obecne oprocentowanie to zaledwie 6,24. Maksymalna kwota pożyczki to nie więcej niż 25 tysięcy euro. Udzielamy jej na 36 rat, jest możliwość karencji w spłacie rat kapitałowych. Od pożyczki nie pobiera się żadnych dodatkowych opłat poza prowizją od 1 do 3 proc.

- Czego oczekujecie od pożyczkobiorcy?

- Podstawowej zdolności kredytowej i zabezpieczenia. Ale poprzeczka nie jest wysoko, skoro z naszej pomocy korzystają również zaczynający działalność gospodarczą, w tym bezrobotni. Nasi klienci to mali przedsiębiorcy mający siedzibę, prowadzący działalność lub realizujący inwestycje na obszarze Wielkopolski. Wspieramy te przedsięwzięcia, których celem jest zachowanie lub stworzenie nowych miejsc pracy.

- Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości wspiera również eksporterów i promuje inwestycje w regionie. Skąd ten wybór?

- Od roku funkcjonujemy na jednolitym rynku europejskim, potrzebne są umiejętności poruszania się po tym rynku. Nasze firmy mają wiele dobrych produktów do zaoferowania, są konkurencyjne. Powinniśmy wiec być aktywni i obecni w Europie. WARP oferuje wielkopolskim przedsiębiorcom doświadczenia tych, którzy na tym rynku już odnieśli sukces oraz wiele ułatwień obniżających koszty marketingowe. Przygotowujemy raporty zawierające dane potencjalnych odbiorców zagranicznych, organizujemy wyjazdowe i przyjazdowe misje gospodarcze, współpracujemy ze specjalistami wielu dziedzin, których wiedza przydatna jest eksporterom.

- Invest In Wielkopolska (Inwestuj w Wielkopolsce), co to takiego?

- To nasz program promocyjny realizowany z Departamentem Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego. Zapraszamy do udziału samorządy, inwestorów i firmy z branży obsługi inwestycji i nieruchomości. Priorytetem jest prezentacja możliwości inwestycyjnych i przemysłowych w Wielkopolsce, m. in. przy autostradzie A2, w parkach inwestycyjnych i przemysłowych. Jesteśmy obecni na najważniejszych w Europie targach inwestycyjnych i spotkaniach gospodarczych, a za naszym pośrednictwem mogą tam trafić oferty wielkopolskich samorządów.

- W jaki sposób wielkopolscy przedsiębiorcy spoza Poznania mogą zapoznać się z ofertą Agencji, skontaktować się ze specjalistą?

- Jesteśmy obecni nie tylko w Poznaniu. Naszym partnerem jest Agencja Rozwoju Północnej Wielkopolski oraz Samorządowy Fundusz Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o. Współpracujemy prawie ze wszystkimi starostwami w Wielkopolsce. Na naszych stronach internetowych warp.org.pl można znaleźć potrzebne adresy i telefony osób oraz instytucji, które udzielą zainteresowanym informacji. Planujemy ponadto utworzenie oddziałów. W pierwszej kolejności w Lesznie i Koninie.

- Dziekuję za rozmowę.

Ryszard Jałoszyński

ul. Piekary 19 61-823 Poznań
tel. (61) 65 65 306,(61) 65 63 500,
501 ... 509 fax (61) 65 65 366
info@warp.org.pl
godz. przyjęć 8.00-15.00 piętro X
www.warp.org.pl

Pomoc, z której warto skorzystać

Możliwości wsparcia finansowego działalności gospodarczej małych i średnich przedsiębiorstw były tematem konferencji zorganizowanej 17 maja w Poznaniu przez Wielkopolski Oddział Izby Przemysłowo – Handlowej Budownictwa wraz z Departamentem Rozwoju Regionalnego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego i Wielkopolską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości.

Najwięcej trudności przedsiębiorcom budowlanym sprawia pozyskiwanie pieniędzy z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej, stąd inicjatywa zorganizowania konferencji.

Wnioski wynikające z dotychczasowej praktyki pozyskiwania funduszy unijnych, przedstawił przedsiębiorcom Andrzej Grudziński, naczelnik Wydziału Gospodarczego i Promocji Urzędu Marszałkowskiego. Zwrócił uwagę, że europejskie fundusze strukturalne skierowane są przede wszystkim do niewielkich przedsiębiorstw, zatrudniających nie więcej niż 250 pracowników. Ale nawet najmniejsze firmy (zatrudniające mniej niż 10 pracowników) nie powinny obawiać się występować o pomoc finansową. Szczególnie, że organizacji pomagającym przedsiębiorcom nie brakuje. Najlepszym źródłem informacji jest Internet.

Urząd Marszałkowski proponuje dodatkowo telefoniczne konsultacje. Dzwoniąc pod numer /061/ 647-53-49 uzyskać można poradę we wszelkich zagadnieniach, związanych z wypełnianiem wniosków o unijną dopłatę.

Zadania i możliwości Wielkopolskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości omówił jej prezes, Jerzy Pawlak. Celem działania agencji jest wypełnienie luki w działalności kredytowej banków, poprzez choćby minimalne, finansowanie małych i mikroprzedsiębiorstw.

W celu udzielania poręczeń powstał w województwie wielkopolskim Fundusz Rozwoju i Promocji Województwa Wielkopolskiego. Jego działalność omówił dyrektor, Mariusz Witczak. Działający w ramach tej instytucji Fundusz Poręczeniowy skierowany jest do firm, które nie zatrudniają więcej niż 250 pracowników. Fundusz może poręczyć zwykle połowę wartości kredytu.

(Zn)

UZALEŻNIENIE OD MEDIÓW (1)

1. UZALEŻNIENIE OD TELEWIZJI

Jest powszechnym i zarazem najczęściej lekceważonym uzależnieniem. Bezwiedne „skakanie" po telewizyjnych kanałach bez dłuższego zatrzymywania się na żadnym z nich; "wojny" miedzy domownikami o telewizyjnego pilota; zaczynanie i kończenie dnia oglądaniem telewizji; bezrefleksyjne śledzenie kolejnych odcinków „reality show" lub telenoweli to zdawałoby się tylko niewinne obrazki z naszej codzienności.

Telewizja to pożyteczny wynalazek, który może informować, uczyć, bawić, pomagać i radzić. Nie wymaga przy tym od odbiorcy nakładu pracy, często też myślenia i dlatego łatwo się od niego uzależnić. Zasiadamy i poddajemy się atakującym nas obrazom, często nie myśląc i nie analizując oglądanych treści, które mogą być przecież bardzo różne i którymi można manipulować. Telewizja epatuje nas obrazami i odziera z wyobraźni. Szczególnie negatywnie może oddziaływać na dzieci i młodzież. W domach, gdzie telewizor podniesiono do rangi najważniejszego wyposażenia, nie ma czasu na rozmowę z członkami rodziny, ginie gościnność i otwartość na innych, gości np. przyjmuje się często przy włączonym telewizorze, nie poświęcając im zbytniej uwagi. Wiele osób nie potrafi wręcz zasnąć bez telewizora.

Szkodliwość telewizji wiąże się także z „uzależnieniem" od przekazywanych treści: od promowanego tam stylu życia, kultury, postaw. Telewizja ma duży wpływ na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży, zwłaszcza, gdy nikt z nimi nie rozmawia na temat oglądanych programów, nie uczy dokonywania wyboru programów.

Niebezpieczne może się też okazać traktowanie TV jako wyłącznie okazji do relaksu. korzystanie z niej jest wtedy pozbawione krytycznego myślenia i szczególnie wtedy naraża nas na manipulację oraz przesiąkanie naszej wyobraźni treściami, których nie chcemy i które nam nie służą.

2. UZALEŻNIENIE OD GIER KOMPUTEROWYCH

W wielu domach komputer jest po to, aby dzieci miały zajęcie, by bawiły się grami komputerowymi i nie przeszkadzały rodzicom. Istnieją gry, które umożliwiają dzieciom obycie się z komputerem, zdobywanie refleksu, spostrzegawczości, mające walory poznawcze, edukacyjne, a także dające rozrywkę. Czasami też gry komputerowe są interesujące często opowiadają o bajkowych krainach, innych światach. A te światy są zawsze na tyle podobne do naszej rzeczywistości, że dziecko nie odczuwa obcości. Zawierają często jakąś fabułę, dzieją się szybko i nie wymagają umiejętności czytania. Często jednak w grach komputerowych zdecydowanie dominuje przemoc i agresja. W przypadku oglądania telewizji dziecko jest obserwatorem przemocy, a podczas gry sprawcą przemocy. Naciskając klawisz bije przeciwnika, strzela z pistoletu, obcina mieczem głowę, a więc przyzwyczaja się do zabijania i zadawania bólu. Agresywne gry komputerowe mają bez wątpienia destrukcyjny wpływ na zachowanie dzieci i młodzieży, na ich psychikę. Wraz z rozwojem techniki komputerowej przemoc jest przedstawiana coraz bardziej realistycznie, z dźwiękiem i ruchomym obrazem. Co więcej, przemocy można użyć nie tylko przeciw komputerowemu przeciwnikowi, ale i innemu graczowi – w grach wieloosobowych, sieciowych, takich jak *Doom*, można równie dobrze szukać się po korytarzach trójwymiarowego świata gry i zabijać z szerokiego asortymentu broni, od pięści po pistolet maszynowy. Jednak gracze nie widzą specjalnego związku pomiędzy przemocą w grze a przemocą w realnym świecie: w końcu chłopcy od wieków bawią się wymaiginowane krwawe starcia armii żołnierzyków, a niewielu z nich zostaje w dorosłym życiu zabójcami.

Gra komputerowa może być szkodliwa nie tylko dlatego, że wychowuje dzieci w przekonaniu, że walka i śmierć są normą we współczesnym świecie, a wygrać można tylko po trupach swoich przeciwników. Już same wielogodzinne seanse przed komputerowym ekranem są równie szkodliwe. Powstaje uzależnienie od gier komputerowych, które zakłóca normalny rozwój dziecka; może być również niebezpieczne dla dorosłych graczy. Gracz komputerowy zamyka się w domu i zamiast uczyć się, spotykać z innymi ludźmi – spędza życie z joystickiem w ręce. Z drugiej strony gry tworzą wspólne grupy zainteresowań, a niektóre z nich, takie jak *Doom*, wręcz całe społeczności, spotykające się na rozgrywkach, porozumiewające się przez Internet.

Rodzice jednak ciągle mniej zwracają uwagę na to, w jakie gry grają ich pociechy, niż na to, co oglądają w telewizji. Jednym z powodów jest to, że sami mogą się często znać na komputerach gorzej niż ich dzieci; innym powodem – że grę albo elementy przemocy w niej łatwiej jest ukryć przed rodzicielską kontrolą.

Uzależnienie od gier komputerowych, podobnie jak uzależnienie od Internetu, może być groźne. Gdy rodzice zauważą jego pierwsze oznaki, dobrze by zwrócili baczną uwagę na to, ile czasu dziecko spędza przy komputerze, na to, czy granie nie wpływa na jego wyniki w nauce, czy nie jest substytutem zabaw z innymi dziećmi, jak wpływa na stosunki z rodzicami. Jeśli któraś z tych spraw staje się problemem – dobrze jest poświęcić dziecku więcej czasu, wskazać mu inne sposoby spędzania wolnego czasu.

dr Teresa Kobrzyńska
Pełnomocnik Zarządu Województwa Wielkopolskiegods. Uzależnień

Ciekawostki

- Rząd zadecydował, że posiadanie niewielkiej ilości narkotyków na własny użytek nadal będzie karalne, ale sąd będzie mógł odstąpić od kary, jeśli ich posiadacz zdecyduje się uczestniczyć w specjalnym programie edukacyjno-profilaktycznym. Takie zapisy znajdą się w rządowym projekcie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, który przewiduje również możliwość leczenia substytucyjnego, czyli podawania uzależnionym zamiast narkotyku innej substancji, nie tylko przez placówki publicznej ochrony zdrowia, ale także przez prywatne podmioty. (gazeta.pl)
- Do 2010 roku spożycie alkoholu w Polsce wzrośnie do 8.9 l na osobę z 8.6 l szacowanych na ten rok – wynika z raportu firmy CASE-Doradcy Sp. z o.o. Zdaniem jej ekspertów na krajowym rynku pozostanie 5-6 dużych producentów spirytusu, a oprócz nich producenci wyrobów niszowych. Nie ma jeszcze danych firm spirytusowych za cały rok 2004, ale po trzech kwartałach zysk netto branży wyniósł 219.8 mln zł, przychody zaś 3.8 mld zł. (PAP)
- W Rosji z 20 mln mężczyzn w wieku produkcyjnym 1 mln siedzi w więzieniu, 4 mln są w wojsku, 5 mln to bezrobotni, 4 mln – chroniczni alkoholicy, a 1 mln – narkomani. Dane takie przedstawił na posiedzeniu w sprawie demografii i zasobów ludzkich minister ds. rozwoju regionalnego Władimir Jakowlew. (PAP)
- Irlandia obchodziła niedawno pierwszą rocznicę wprowadzenia zakazu palenia we wszystkich miejscach pracy, w tym także w pubach i restauracjach. Według rządu i organizacji antynikotynowych zakaz palenia cieszy się ogólnym poparciem i przynosi pierwsze wymierne efekty zdrowotne. W ciągu roku palenie rzuciło ponad 7 tys. Irlandczyków, a 30 tys. skorzystało z bezpłatnej infolinii pomagającej w walce z nałogiem. Według oficjalnych szacunków zakazu przestrzega aż 97% wszystkich pubów i restauracji – za jego złamanie właścicielom lokali grozi grzywna w wysokości 3.000 euro.
- Spada sprzedaż papierosów, liczona w sztukach, w ciągu ostatniego roku zmniejszyła się o 2,4 %. Jednocześnie o 3,5 % wzrosła ich wartość – do niemal 10,6 mld zł. Cały rynek papierosów oceniany jest na 88-89 mld sztuk, z czego 15% pochodzi z przemytu. (gazeta.pl)

Alkohol – nieletnim dostęp wzbroniony

Dnia 18 maja 2005 r. w Warszawie oficjalnie zakończyła się kampania społeczna „Alkohol – nieletnim dostęp wzbroniony". Uczestniczyło w niej ponad 600 gmin z całej Polski, a ponad 50 z regionu Wielkopolski. Głównym przesłaniem kampanii był sprzeciw sprzedawaniu napojów alkoholowych osobom niepełnoletnim.

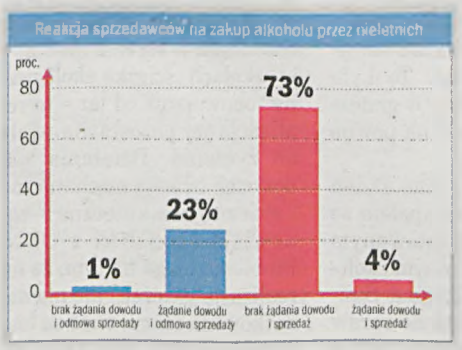

Z sondażu przeprowadzonego w listopadzie 2004 r. wynika, że w ponad 75% przypadkach sprzedawany jest alkohol nieletnim.

W gminach, które przystąpiły do kampanii „Alkohol – nieletnim dostęp wzbroniony" działania przyjmowały następujący charakter:

- promowanie idei kampanii w urzędach, placówkach kulturalnych i oświatowych poprzez roznoszenie ulotek, broszur i plakatów oraz bezpośrednie rozmowy z mieszkańcami, by wyrażali swój sprzeciw, gdy widzą nieletniego kupującego alkohol;
- wizyty w punktach sprzedaży alkoholu mające na celu:
  - rozmowy ze sprzedawcami nt. żądania dowodu tożsamości w przypadku wątpliwości co do pełnoletniości kupującego alkohol,
  - dostarczanie plakatów i naklejek kampanijnych w przypadku ich braku w danym punkcie;
- promowanie idei kampanii w szkołach wśród uczniów (festyny, turnieje sportowe, etc.), jak również rozdawanie wizytówek i wyjaśnianie założeń kampanii rodzicom i wychowawcom podczas wywiadówek;
- prezentowanie idei kampanii w lokalnej prasie;
- organizowanie szkoleń dla właścicieli punktów sprzedaży napojów alkoholowych, podczas których prezentowane były założenia kampanii;

Jednym z elementów kampanii było wydawanie „Żółtych kartek" oraz „Certyfikatów Rzetelnych Sprzedawców". **„ŻÓŁTA KARTKA"** jest formą pisemnej interwencji wobec właścicieli punktów sprzedaży alkoholu, w których nie praktykuje się kontroli dokumentów wśród młodo wyglądających klientów dokonujących zakupu napoju alkoholowego. Jeżeli wynik badania był negatywny tzn. sprzedawca (barman lub kelnerka) odmówi sprzedaży alkoholu lub zażąda dokumentu potwierdzającego pełnoletność klienta, do właściciela sklepu został wysłany

Problem sprzedaży alkoholu

	żółte kartki	certyfikaty
Śląsk	55	9
Podlasie	100	46
Wielkopolska	**289**	**106**
cała Polska	1204	628

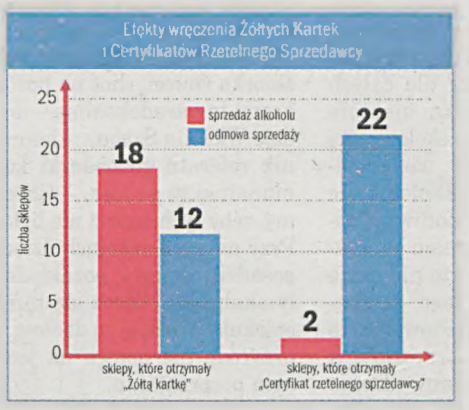

CERTYFIKAT RZETELNEGO SPRZEDAWCY z podziękowaniem za konsekwentne i odpowiedzialne zachowanie sprzedawców.

Wyniki przeprowadzonych kontroli w województwie pokazują, iż problem sprzedaży alkoholu nieletnim – tak jak i w innych regionach Polski - jest alarmujący. **Na 460 kontroli przeprowadzonych w Województwie Wielkopolskim wydano aż 289 żółtych kartek i tylko 106 certyfikatów.** Należy przy tym odnotować, że w wielu przypadkach nie wystawiano żółtych kartek, lecz ograniczono się jedynie do zwrócenia uwagi sprzedawcy o potrzebie legitymowania kupujących alkohol.

Wszystkie gminy, na terenie których przeprowadzane były kontrole, zapowiedziały swój udział w kolejnej edycji kampanii.

Piotr Szczęsny
koordynator regionalny

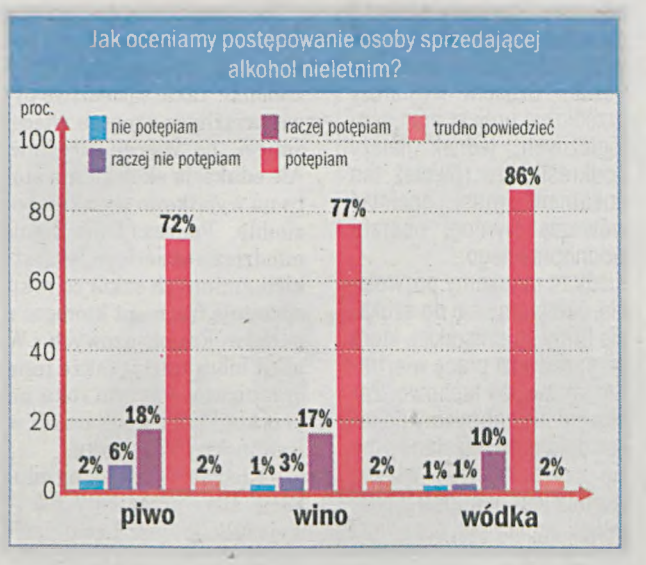

Jeziora pełne problemów

Bardzo często kupując działkę rekreacyjną nad jeziorem marzymy o własnej studni do poboru krystalicznie czystej, smacznej i zdrowej wody. Zbrzydła nam woda z domowego kranu, a woda butelkowana z pobliskiego marketu pozostawia wiele do życzenia. A więc realizujemy pomysł na studnię na własnej działce, z dobrą i czystą wodą... Miejmy jednak świadomość, że w takim układzie nie warto oszczędzać na głębokości, ponieważ studnie płytkie, to w rezultacie raczej woda niezbyt czysta i klarowna, bardzo często o nieprzyjemnym smaku i nadająca się tylko do podlewania przydomowego trawnika. Jeśli już studnia, to z prawdziwego zdarzenia... i przy okazji zastanówmy się jeszcze czy naprawdę jest nam ona niezbędnie potrzebna i czy będziemy potrafili o nią zadbać w trakcie późniejszej wieloletniej eksploatacji.

Wykonując studnię należy dysponować opracowanym i zatwierdzonym projektem prac geologicznych na wykonanie ujęcia wód podziemnych i ustalenie jego zasobów eksploatacyjnych, co wynika z przepisów zawartych w Prawie geologicznym i górniczym z 1994 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 96 z późn. zm.) i z Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie projektów prac geologicznych z 2001 r.

Kolejny etap działań to uzyskanie pozwolenia wodnoprawnego. Studnia o ponad 30 metrowej głębokości wymaga w/w pozwolenia, co jest zapisane w art. 124 pkt. 5 Prawa wodnego (Dz. U. Nr 115, poz. 1229 z 2001 r. z późn. zm.). Do głębokości 30 m korzystanie z wód na własne potrzeby nie wymaga pozwolenia. Co zrobić aby je uzyskać?

Według art. 131 Prawa wodnego pozwolenie jest wydawane na wniosek zainteresowanego, po przedstawieniu spełniającego wszystkie wymogi operatu wodnoprawnego /o tym mówi artykuł 132 Prawa wodnego/. Operat wodnoprawny jest kompletną dokumentacją zawierającą wszystkie szczegóły lokalizacji, typu, budowy studni i planowanej wielkości poboru wody w formie opisowo-graficznej. Czasem wystarczy przedłożyć projekt prac geologicznych, jednak należy podkreślić, że również ten dokument musi spełniać wówczas wymogi operatu wodnoprawnego.

Kiedy to uzyskamy pozwolenie, zabieramy się do szukania firmy studniarskiej, która przeprowadzi prace wiertnicze sprawnie i fachowo. Zanim jednak dobrniemy do tego dylematu, zastanówmy się czy faktycznie własna studnia jest nam potrzebna, jeśli w okolicy jest sprawny i dobrze funkcjonujący wodociąg...

Mirosław Kędziora

Powrót do ekologii w rolnictwie

Prawie 2300 gospodarstw rolnych naszego kraju zdecydowało się na prowadzenie produkcji ekologicznej – i z roku na rok chętnych do siania i hodowania w zgodzie z naturą przybywa. Najwięcej w województwie małopolskim – 407 i świętokrzyskim – 382. Niestety, w Wielkopolsce, która jest regionem o zaawansowanej kulturze rolnej, zainteresowanie taką produkcją jest niewielkie – tylko 40 gospodarstw zdecydowało się na ekologiczne metody. Od roku w naszym regionie jest realizowany „Program Rozwoju Rolnictwa Ekologicznego w Wielkopolsce", który ma to zmienić.

Program to pięć działań: szkolenie rolników, jak się prowadzi gospodarstwo ekologiczne, przekazywanie wiedzy na temat ekologii żywności, zdrowego żywienia i znaczenia takiej produkcji dla środowiska naturalnego, tworzenie jak największej ilości gospodarstw ekologicznych w Wielkopolsce, a także integracja ich właścicieli w specjalistyczne grupy producenckie, którym zdecydowanie łatwiej przebić się na rynku.

Ekologicznie znaczy unijnie

Wielkopolskich rolników niełatwo przekonać do ekologii, jak pokazują doświadczenia całego roku spotkań i szkoleń, prowadzonych w ramach programu w całym regionie. Bez nawozów, oprysków taka produkcja nie może się opłacać – uważają. Ich zdaniem straty będą duże, a zbyt na to, co mimo wszystko uda im się wyprodukować, niepewny. Bo rynek produktów ekologicznych w Polsce dopiero się tworzy i nie jest stabilny. Do niedawna dodatkowym utrudnieniem był też brak regulacji prawnych oraz informacji na ten temat.

Ale z dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej nasza ustawa o rolnictwie ekologicznym została dostosowana do prawodawstwa unijnego. A to między innymi oznacza, że rolnictwo ekologiczne nie tylko zyskało konkretną ochronę prawną, ale może liczyć na dofinansowanie z budżetu państwa na badania produktów lub na kontrole takich gospodarstw, gdzie produkcja jest prowadzona zgodnie z naturą. Pomoc unijna przeznaczona na rozwój wsi, priorytetowo traktuje gospodarstwa ekologiczne. Nie bez znaczenia jest też lawinowo rosnący popyt na taką żywność na zachodzie Europy. A teraz mamy otwartą drogę na wszystkie unijne rynki zbytu.

– Pomoc zadeklarowali nasi partnerzy z Niemiec i Austrii, którzy od lat prowadzą taką produkcję – powiedział Andrzej Bobrowski, dyrektor Departamentu Rolnictwa Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego. – Zaprosili nas na szkolenia praktyczne w swoich gospodarstwach, a nawet zadeklarowali chęć podpisania umów z polskimi producentami. I to nie tylko z tymi, którzy już produkują ekologicznie i mają wszystkie potrzebne certyfikaty, ale także tymi, którzy są dopiero na tak zwanym „przestawieniu produkcji".

Najważniejszy zysk

Najlepiej przekonują przykłady. Dlatego częścią szkoleń są spotkania z rolnikami – praktykami, którzy mają przynajmniej kilkuletnie doświadczenie w produkcji ekologicznej. Państwo Anna i Marian Nowakowie z Białego Boru już od 10 lat prowadzą firmę produkującą i przetwarzającą krowie mleko bez chemicznych dodatków. Teraz swoimi doświadczeniami dzielą się z tymi rolnikami, którzy chcą rozpocząć taką produkcję.

– To się opłaca nie tylko pod względem finansowym – przekonuje pani Anna. – Każdy przecież chce być zdrowy, a wszystkie choroby cywilizacyjne zaczynają się od złego odżywiania, jedzenia pełnego chemii...

Jednak początki wcale nie były łatwe. Przejście na rolnictwo ekologiczne spowodowało spadek zysków, nowy sposób produkcji wymagał też ciągłej nauki, eksperymentów i obserwacji.

– Po pięciu latach nasza praca zaczęła przynosić dochody – wspomina pani Anna. – Ale naprawdę nie decyduje ekonomia. Dzięki takiej uprawie mamy czystsze środowisko, żyjemy w zgodzie z naturą i to jest chyba najważniejsze...

Będzie więcej

Państwo Nowakowie zaczynali produkcję ekologiczną jako jedni z pierwszych w kraju, metodą prób i błędów, bo uczyć się nie bardzo było od kogo. Teraz w samej Wielkopolsce działa 31 ośrodków doradztwa rolniczego, gdzie nie brakuje specjalistów w tej dziedzinie. Do programu włączyła się też poznańska Akademia Rolnicza – jej pracownicy chętnie dzielą się wiedzą na temat najnowszych metod produkcji zgodnej z naturą. I są już pierwsze, całkiem obiecujące, efekty. Trwające przez cały 2004 rok szkolenia w ramach „ Programu Rozwoju Rolnictwa Ekologicznego w Wielkopolsce" dają nadzieję, że rolników ekologicznych będzie przybywać. Od 1 września 2004 roku chętni mogli starać się o dopłaty z pakietu rolnictwo ekologiczne – i 103 rolników z Wielkopolski złożyło wnioski do ARiMR o takie dopłaty, a 16 kolejnych wyraziło chęć przystąpienia do Stowarzyszenia Demeter – Polska, oddziału niemieckiej organizacji zrzeszającej producentów prowadzących rolnictwo biodynamiczne.

Lilla Łada

Edukacja w zgodzie z naturą

Kwietniowy Dzień Ziemi, wrześniowe Sprzątanie Świata, ekologiczne zakupy i recykling dla całych rodzin – to tylko niektóre aspekty edukacji ekologicznej prowadzonej w wielkopolskich szkołach. Ekologia nie jest już tylko kłopotliwym dodatkiem do programu nauczania - dziś mało kto nie zdaje sobie sprawy z tego, że dbałość o czyste środowisko to dbałość o naszą przyszłość, a pomysłów na wprowadzenie jej w życie jest tyle, ilu wykonawców...

Murowana Goślina

Ta podpoznańska gmina szczyci się malowniczym położeniem na skraju Puszczy Zielonki. Takie sąsiedztwo bywa uciążliwe: oznacza więcej śmieci, bo więcej turystów. Ale edukacja ekologiczna stoi tu na wyjątkowo wysokim poziomie. Podczas Dnia Ziemi młodzież i dzieci ze wszystkich gminnych szkół co roku sprzątają fragment któregoś z parków krajobrazowych. W akcji biorą udział także inne organizacje – w tym roku na przykład koła wędkarskie w Kamińsku i Wojnówku.

– Kładziemy nacisk na edukację zieci przez cały rok – wyjaśnia Tomasz Łęcki, burmistrz Murowanej Gośliny. – Staramy się, by w Dniu Ziemi czy podczas Sprzątania Świata tylko podsumować całoroczną pracę.

– Naszym celem nie jest zbiórka śmieci, choć na pozór brzmi to paradoksalnie – dodaje Wioletta Szałata, kierownik referatu gospodarki komunalnej w gminie. – Chcemy, żeby tych śmieci nie było. Przy naszych szkołach dzieci posadziły drzewa, pozakładały skalniaki i teraz się nimi opiekują. Wiedzą, że dbałość o przyrodę nie polega na jednym posprzątaniu.

Stęszew

Tu także nie kończy się na sprzątaniu – gmina częściowo leży w Wielkopolskim Parku Narodowym, a to zobowiązuje. Stęszewscy gimnazjaliści już od wielu lat sadzą drzewa, a nawet...sprzedają ekologiczne torby.

– W ciągu roku realizujemy przynajmniej dwa duże projekty – opowiada Małgorzata Siekańska, nauczycielka gimnazjum w Stęszewie i jedna z organizatorek działań ekologicznych w gminie. – Mamy ekologiczną ścieżkę dydaktyczną, a w ubiegłym roku przygotowaliśmy projekt z pogranicza ekologii i geografii regionu " Mała Ojczyzna z bliska". W każde nasze działanie włączają się także nauczyciele i władze gminy. W tym roku, przy programie „Ekologiczne zakupy" pomagali też rodzice. Dzień Ziemi był poświęcony dziedzictwu kulturalnemu regionu, a wszyscy uczniowie z rodzinami brali udział w przygotowaniu książki kucharskiej „Potrawy mojej babci". Książkę pełną przepisów na typowo stęszewskie dania wysłali na konkurs do Warszawy. Teraz trzymają za nią kciuki...

Dopiewo

– Już nasi pierwszoklasiści jadą na wycieczkę do oczyszczalni ścieków i na wysypisko komunalne – opowiadają Ludmiła Kucharska i Agnieszka Ślisińska, nauczycielki w dopiewskim gimnazjum, które szczyci się tytułem „Szkoły Przyjaznej Środowisku". – Poza tym w ciągu roku prowadzimy programy ekologiczne, konkursy z nagrodami, a uczniowie przygotowują gazetki. W ubiegłym roku aż 5 miesięcy poświęciliśmy recyklingowi.

– Zależy nam, żeby w tym uczestniczyły całe rodziny, więc przygotowaliśmy ankiety dla uczniów na temat „Co się dzieje ze śmieciami w moim domu?" – wyjaśnia pani Kucharska. – Dzięki temu wiemy już, że ze świadomością ekologiczną w naszej gminie jest naprawdę dobrze. Ale sprzątać nasz las i jego okolicę jeszcze musimy...

Kulminacją działań jest Dzień Ziemi. Wtedy w Dopiewie odbywa się wielki rajd ekologiczny ze specjalnymi zadaniami i punktami kontrolnymi. Zabawa kończy się wielkim ogniskiem i nagrodami.

Stare Miasto

860 kilogramów śmieci – tyle właśnie zebrały dzieci i młodzież z Żychlina w powiecie konińskim podczas ostatniego Dnia Ziemi. To była pierwsza taka akcja w gminie Stare Miasto – ale na pewno nie ostatnia.

– Zazwyczaj u nas Dzień Ziemi świętujemy apelem ze specjalnie przygotowanym występem poświęconym ekologii – opowiada Regina Śmigielska, specjalista do spraw ochrony środowiska w gminie Stare Miasto. – Każda szkoła przygotowuje to we własnym zakresie. Ale w tym roku dzieci i młodzież ze szkoły w Żychlinie po apelu wyszły i posprzątały cały Żychlin, dokładnie, do najmniejszego papierka. I zebrało się 860 kilogramów, zważyliśmy na wysypisku...

Gmina Stare Miasto co roku bierze udział we wrześniowym Sprzątaniu Świata. Ale po tegorocznej akcji organizatorzy doszli do wniosku, że i na wiosnę jest co sprzątać. Zdaniem dzieci śmieci wyglądają najgorzej właśnie w wiosennym słońcu...

– Wiosenne sprzątanie stanie się u nas tradycją – deklaruje Regina Śmigielska. – Wszystkim ta akcja bardzo się spodobała.

***

Nie wszędzie jednak jeszcze świadomość ekologiczna wygląda dobrze. Mimo że Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli w Poznaniu zachęca do wychodzenia w teren z nauką, a w szkołach „ścieżka ekologiczna" obowiązuje od lat – to realizacja jej pozostawia wiele do życzenia. Działania nauczycieli bywają mechaniczne i przez to nieskuteczne – zauważają specjaliści z ODN. Problem polega na tym, że na realizację „ścieżek" nie ma dodatkowych lekcji, więc są one bardzo często włączane do przedmiotów. W efekcie niektóre problemy nie są omawiane w ogóle, a inne – kilkakrotnie, na różnych lekcjach. A to nie zachęca uczniów.

Zdaniem Aleksandry Gołębiewskiej z ODN najlepiej sprawdzają się formy niekonwencjonalne: wycieczki czy wyjazdy na Zielone Szkoły. Nauka w terenie pozwala odejść od szkolnej sztampy i spojrzeć na problem inaczej, wszechstronniej, a na pewno – ciekawiej. Dzieci szybciej się uczą, łatwiej zapamiętują i z pewnością rzadziej rzucają potem papierki na chodniki czy do lasu. A przecież o to chodzi...

Lilla Łada

Zdrowo i ekologicznie

Po Poznaniu także i w Pile zorganizowano Galę Ekologiczną Produktów Regionalnych i Tradycyjnych.

Działanie marketingowe na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw, których nie stać na samodzielną promocję, a także pomoc w uzyskiwaniu certyfikatów na wyroby ekologiczne – taki cel przyświecał organizatorom Gali Ekologicznej Produktów Regionalnych i Tradycyjnych Północnej i Zachodniej Wielkopolski. Po sukcesie podobnej gali zorganizowanej w Poznaniu, organizatorzy, czyli Krajowa Rada Ekologiczna województwa wielkopolskiego, postanowiła podobną imprezę przygotować także i w Pile.

W pilskiej gali wzięli udział producenci wyrobów ekologicznych nie tylko z branży spożywczej, ale również przedstawiciele gospodarstw agroturystycznych, artyści ludowi i rękodzielnicy. Dominowała jednak zdrowa żywność.

– I bardzo ważne jest, by zdrowa żywność produkowana przez polskich rolników i przetwórców promowana była wśród konsumentów – podkreślał obecny na imprezie wiceminister finansów Stanisław Stec. – Ta żywność może być naszym hitem eksportowym, co nie jest jeszcze przecież w pełni wykorzystywane.

Andrzej Nowakowski, wojewoda wielkopolski dodawał: - Członkostwo Polski w Unii Europejskiej utwierdziło nas w przekonaniu, że nasze tradycyjne, regionalne produkty rolnicze potrafią zawojować europejskie rynki.

Jak są smaczne, mógł się przekonać każdy, kto odwiedził pilski hotel „Gromada – Rodło", gdzie galę zorganizowano. Wszystkich specjałów musiała natomiast spróbować specjalnie powołana kapituła, której zadaniem było wyróżnienie najlepszych produktów. – Wypada tylko życzyć, by to, co najlepsze trafiało na stoły nie tyko w Wielkopolsce, ale również poza granice naszego regionu i kraju – podkreślał Stefan Mikołajczak, marszałek województwa wielkopolskiego. Nagrody marszałka otrzymali: właściciel Zakładów Mięsnych „Farmutil" w Śmiłowie, senator Henryk Stokłosa, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Czarnkowie i piekarnia „Maciuś" z Gołańczy.

Śladem po tegorocznej gali będzie katalog reklamujący firmy i ich produkty.

Krzysztof Figiel

Fot. (2x) Krzysztof Figiel

Produktami z północnej i zachodniej Wielkopolski można było nasycić nie tylko oczy...

Wszyscy zadowoleni...

Rekordowa liczba wystawców. Tysiące zwiedzających. Takie były czternaste Agro-Targi '2005 w Starej Łubiance.

Już po raz czternasty Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego oddział w Starej Łubiance zorganizował na swoim terenie Agro-Targi - jedną z największych imprez handlowo-wystawienniczych w północnej Wielkopolsce. A o wzrastającej roli targów może świadczyć fakt, że oprócz władz samorządu lokalnego, odwiedzili je między innymi: Stanisław Stec – wiceminister finansów i Andrzej Nowakowski – wojewoda wielkopolski.

W tym roku piękna pogoda sprzyjała zarówno wystawcom (których była rekordowa ilość – 120), jak i zwiedzającym (przez tereny targowe przewinęło się około 15 tysięcy ludzi). I choć targi w Starej Łubiance w swoim zamyśle miały być imprezą przeznaczoną dla rolników, coraz częściej odwiedzają je również działkowcy i miłośnicy ogrodów. Zresztą bogactwo oferty od maszyn i urządzeń rolniczych, przez nawozy, sadzonki, krzewy i nasiona, po wyroby rękodzielnicze powodowało, że każdy znalazł tu coś dla siebie. Nic więc też dziwnego, że przez teren targowy przewijały się tłumy. A zwiedzający oprócz możliwości dokonania zakupów mogli skorzystać z porad specjalistów ODR w Starej Łubiance, jak również przedstawicieli firm bezpośrednio lub pośrednio z rolnictwem związanych.

Podczas targów tradycyjnie odbył się też konkurs na najciekawsze stoisko. W tym roku najlepiej prezentowało się to, przygotowane przez PHU Agroma Wałcz.

tekst i foto: Krzysztof Figiel

Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne zaprosiło do Piły regionalne stowarzyszenia kultury, regionalistów, przedstawicieli instytucji kultury, organizacje pozarządowe oraz polityków i radnych na dwudniowy Sejmik Wielkopolskich Regionalistów, który stał się zarazem początkiem debaty na temat roli kultury w strategii rozwoju województwa wielkopolskiego na lata 2007 – 2020.

Gościli na ziemi Stanisława Staszica

Obrady otworzył Stanisław Słopień - prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kulturalnego, a przewodniczyła im Maria Bochan - prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Piły. Zaproszeni goście mogli wysłuchać referatu na temat polityki kulturalnej samorządów terytorialnych wygłoszonego przez Mieczysława Augustyna - przewodniczący Rady Miejskiej w Pile, a zarazem przedstawiciela Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski. O podstawowych założeniach i metodologii opracowywania „Strategii rozwoju województwa wielkopolskiego na lata 2007 – 2020" mówił Wojciech Jankowiak – dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, a o miejscu kultury w „Narodowym Planie Rozwoju na lata 2007-2013" Stanisław Kamiński – dyrektor Departamentu Kultury i Sztuki Wielkopolskiego Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Natomiast związki z kulturą i roli jaką pełnią tu organizacje pozarządowe przybliżał Janusz Pazder – prezes Stowarzyszenia Historyków Sztuki Oddział w Poznaniu.

Podczas dyskusji podkreślano ogromną rolę w krzewieniu kultury przez małe ośrodki kulturalne oraz podkreślano wykorzystywanie coraz szerzej dostępnych technik multimedialnych, zwracając jednocześnie uwagę na problemy z tym związane. Uczestnicy Sejmiku omawiali także model organizacyjny wielkopolskiego ruchu regionalnego, relacje między WTK a lokalnymi towarzystwami regionalnymi i kulturalnymi oraz zastanawiali się nad rolą WTK i innych stowarzyszeń kultury w pracach nad „Strategią rozwoju województwa wielkopolskiego na lata 2007 – 2020". Ponadto dokonano wymiany opinii co do dalszego funkcjonowania Nagrody Głównej WTK oraz tematyki Dni Wielkopolski '2005.

Podczas obrad plenarnych Sejmiku Wielkopolskich Regionalistów wybrano przewodniczącego Rady. Został nim Tadeusz Krokos - wiceprezes WTK oraz prezes Stowarzyszenia Schola Cantorum w Kaliszu.

Fot. (2x) Krzysztof Figiel

Dorobek wielkopolskich regionalistów ilustrują liczne wydawnictwa...

Zorganizowany na „ziemi" Stanisława Staszica Sejmik stał się też okazją ku temu, by jego uczestnicy zwiedzili między innymi Muzeum Staszica w Pile, Muzeum Okręgowe oraz Muzeum Kultury Ludowej w Osieku.

Krzysztof Figiel

Regionaliści aktywnie uczestniczą w pracach nad strategią rozwoju województwa w latach 2007 - 2020

Stowarzyszenie otwartych serc

Z okazji Dnia Dziecka Stowarzyszenie Pomocy Mieszkaniowej dla Sierot w Sadach zorganizowało spotkanie z udziałem młodzieży z domów dziecka, rodzin zastępczych, rodzinnych domów dziecka i ośrodków dla niepełnosprawnych z różnych stron kraju. Działacze Stowarzyszenia przekazáli młodzieży sprzęt pomocny w nauce i starcie do samodzielnego życia.

Współpracujące firmy oraz prywatni darczyńcy ufundowali 178 rozmaitych form pomocy z zakresu spraw mieszkaniowych oraz rehabilitacji społecznej i medycznej. Dodatkowe podarunki przekazała m.in. Kancelaria Prezydenta RP (sprzęt agd, rtv, encyklopedie), Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu (kamera cyfrowa), Wojewódzka Komenda Policji w Poznaniu (sprzęt rehabilitacyjny).

W tym roku Stowarzyszenie obchodzi jubileusz 25-lecia działalności. Z młodzieżą i działaczami Stowarzyszenia spotkali się: wiceprezes Rady Ministrów Izabela Jaruga-Nowacka, przedstawicielka Kancelarii Prezydenta RP, ekspert zespołu doradców Jolanta Dżugan-Bart i wicewojewoda Waldemar Witkowski, a imprezę prowadził, wspólnie z dyrektor Biura Stowarzyszenia Barbarą Dickert, poseł do Parlamentu Europejskiego Tadeusz Zwiefka.

Marszałek Stefan Mikołajczak uhonorował Stowarzyszenie i przekazał na ręce prezesa Witolda Bońkowskiego Odznakę Honorową za Zasługi dla Województwa Wielkopolskiego. **(bis)**

Dzień dobry Wielkopolsko w Gostyniu

Kolejny festyn, a pierwszy w tym roku, z cyklu spotkań samorządowych pod hasłem „Dzień dobry Wielkopolsko", organizowanych z inspiracji i pod patronatem marszałka województwa wielkopolskiego, Stefana Mikołajczaka odbył się 4 czerwca w Gostyniu.

Scenę amfiteatru gostyńskiego parku wypełniły dzieci oraz młodzież. Grupy artystyczne, pracujące na co dzień w ośrodku kultury „Hutnik" pod dyrekcją Sabiny Kaczmarek wystąpiły z atrakcyjnymi popisami. Wystawiono najlepsze prace plastyczne, zaprezentowała się znakomita Orkiestra Świętogórska oraz zespoły Piaskowianie i Biskupianie.

Spotkanie społeczności miasta i okolicznych gmin było okazją do specjalnego uhonorowania mistrza Paraolimpiady w Atenach 2004, Pawła Piotrowskiego, któremu za zwycięstwa w lekkoatletycznych konkurencjach technicznych przyznano doroczny Laur Gostynia.

Sportowiec w pełni sezonu jest w rozjazdach, więc pamiątkowy laur i gratulacje odebrała jego mama, Maria Piotrowska. Sportowych akcentów przy okazji gostyńskiego festynu było więcej. Rozegrano m.in. wiosenne turnieje kręglarskie i tenisowy.

Wielu wrażeń dostarczył także koncert milusińskich gostynian (na zdjęciu obok) przygotowany z okazji 60-lecia Przedszkola Miejskiego. Festyny „Dzień dobry Wielkopolsko" są znakomitą okazją do społecznej integracji.

Gospodarz poprzedniego festynu (25.09.2004) wójt Mieściska, Andrzej Banaszyński, przekazał burmistrzowi Gostynia, Jerzemu Woźniakowskiemu, pamiątkową rzeźbę. Kolejny, jubileuszowy 25 festyn samorządowy „Dzień Dobry Wielkopolsko" odbędzie się18 czerwca w Krajence.

Tekst i zdjęcia Janusz Bisikiewicz

Rzeczywistość w teatrze

W upalny sobotni wieczór 29 maja, na deskach Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, odbyła się premiera sztuki Georga Büchnera „Woyzeck" w reżyserii Mai Kleczewskiej.

Rzecz mówi o człowieku, zniewoleniu, braku zrozumienia i mechanizmach społecznych, które narzucają tempo i sposób życia. Człowiek rozszarpywany między dobrem a złem, Bogiem a grzechem – oto obraz rzeczywistości.

Każdego dnia ktoś męczy się z samym sobą, ktoś rani siebie, bliskich i obcych. Czegoś się boi, przed czymś ucieka, ale dokąd? Tytułowym Woyzeckiem (Sebastian Pawlak), jest czasami każdy z nas. Nieważnym, nic nie znaczącym, osamotnionym i pełnym zwątpienia trybikiem w zamęcie świata.

Ten refleksyjny, a zarazem jakże przygnębiający klimat dopełnia muzyka (Adam Falkiewicz).

Marta Kościelak

W Roku Generała Dąbrowskiego

Wystawę „Generał Jan Henryk Dąbrowski. Życie i dzieło w 250 rocznicę urodzin" otwarto 7 czerwca w Bibliotece Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Ponad sto fotogramów i dokumentalnych reprodukcji prezentuje życie generała i jego zasługi w walce o niepodległość Polski.Wystawa jest jednym z elementów obchodów ogłoszonego przez wojewodę „Roku Jana Henryka Dąbrowskiego" w związku z 250 rocznicą urodzin wielkiego patrioty.

W kwietniu sylwetce generała i upamiętnieniu jego zasługi dla Wielkopolski poświęcono sesję popularno-naukową na UAM w Poznaniu, w której obok poznańskich naukowców, przedstawicieli władz, wzięli udział studenci oraz młodzież poznańskich liceów.

W szkołach noszących imię generała (w Wielkopolsce jest 6 takich placówek) odbyły się okolicznościowe spotkania i akademie.

W maju wojewoda wielkopolski wręczył nagrody redakcjom gazet szkolnych, które uczestniczyły w konkursie na najlepsze wydanie popularyzujące postać generała Dąbrowskiego. Pierwsze nagrody uzyskały: gazetka Szkoły Podstawowej nr 7 im. Adama Mickiewicza w Pile; gazetka Kółka Historycznego, Gimnazjum nr 26 w Poznaniu; redakcja „Historyczne Echa" z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Noiego w Czarnkowie.

Główne uroczystości obchodów 250 rocznicy urodzin generała J. H. Dąbrowskiego, odbędą się w Poznaniu 2 sierpnia. Okolicznościowe prezentacje dorobku generała są przygotowywane w Muzeum J. H. Dąbrowskiego w Winnogórze i Oddziale w Manieczkach. Uroczystości religijno patriotyczne odbędą się w Winnogórze, z udziałem Arcybiskupa Metropolity Gnieźnieńskiego Henryka Muszyńskiego.

Tekst i foto: Zdzisław Nowicki

Uroczyste otwarcie wystawy poświęconej generałowi J.H. Dąbrowskiemu w Bibliotece UAM w Poznaniu.

Monitor Wielkopolski - magazyn samorządowy
Wydawca: Sejmik Województwa Wielkopolskiego
Ośrodek Integracji Europejskiej w Rokosowie Rokosowo 1, 63-805 Łęka Mała
Tel. (065) 573 11 56, tel./fax (065) 573 33 04
Rada Programowa: Zbigniew Czerwiński (przewodniczący), Tadeusz Dębicki, Przemysław Piasta, Adam Podsiadły, Michał Sójka
Redakcja: Jacek Bartkowiak (naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji), Wojciech Olszak
Adres redakcji: ul. Piekary 17, 61- 823 Poznań, tel./fax (61) 851 03 07, tel. Centrali: (61) 647 54 00 w. 328,
e-mail: monitor@wielkopolska.mw.gov.pl, www.monitorwielkopolski.com.pl
Materiałów nie zamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.